Nr. 135. Kraków, Sroda 20 Maja 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 16 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU.

Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie.

Dnia 17 b. m., po nabożeństwie w katedrze, powitał zebranych w ratuszowej sali członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych przewodniczący dr. Leonard Piętak, a zaznaczywszy ciągły i widoczny rozwój Towarzystwa, skreślił działalność tegoż w roku ubiegłym, podnosząc punkta, zawarte w sprawozdaniu, jakoto: sprawę nauki języka polskiego i łączącego się z nią wydawnictwa, podjętego przez Towarzystwo celem dostarczenia uczniom gimnazjalnym stosownej lektury domowej; sprawę języka niemieckiego; cześć oddaną przez Towarzystwo A. Mickiewiczowi w czasie przeniesienia zwłok jego i utworzenie przez członków Stowarzyszenia funduszu jego imienia.

Kończąc swe przemówienie podniósł wzrastającą troskliwość Rady szkolnej krajowej i Sejmu o nowe szkolnictwo i wezwał członków do dalszej gorliwej pracy nad młodszem pokoleniem.

Przystępując do porządku dziennego, wezwał przewodniczący na sekretarzy pp. Buczakiewicza i Kössla. Na wniosek dr. Maciszewskiego uwolniono wydział od czytania sprawozdania, uchwalono mu absolutorjum, a następnie do komisji kontrolującej wybrano pp.: Grębskiego, Fąfarę i Seńkiewicza.

Z kolei udzielił przewodniczący głosu p. Soleskiemu, który imieniem wydziału Towarzystwa i Koła krakowskiego, przedstawił wnioski, celem polepszenia stosunków zdrowotnych młodzieży. Referent, podniósłszy zwrot pomyślny w tej sprawie, jaki się uwidocznił w znanym okólniku ministerstwa oświaty i w okólniku krajowej Rady szkolnej z listopada roku zeszłego, postawił sobie pytanie, czy wyczerpanie kwestji w obu okólnikach jest wystarczające, a przyszedłszy do wyniku przeczącego, przedstawiał jak się ma sprawa troszczenia się o zdrowie młodzieży szkolnej we Francji, gdzie panuje system internatowy, gdzie uczniów porządkują niejako w kadry wojskowe; w Anglji, gdzie znów pozostawiono tę sprawę inicjatywie prywatnej, dalej w Niemczech, Szwecji, Szwajcarji i innych krajach. Ani system francuzki, ani angielski, jak twierdzi referent, nie da się u nas bezwzględnie zastosować, gdyż jesteśmy na to za biedni. Mimo to, koniecznością jest zaprowadzenie zabaw dla młodzieży, jako to muzyka, śpiew, gry na wolnem powietrzu, kąpiel, ślizgawka. Okólnik ministerjalny podnosi tę samą potrzebę, sądząc równocześnie, że towarzystwa i prywatne korporacje przyjdą szkole w tym względzie z pomocą, a przytem żąda sprawozdania z postępu kwestji. Sprawozdanie to przedstawia się dość ujemnie i wykazuje brak czasu po za godzinami szkolnemi i brak Towarzystw, któreby szkołę wyręczyć mogły, jako główne przyczyny, dla których ważna ta reforma w życie wprowadzoną być nie mogła. Samo zachęcanie uczniów do udziału w zabawach, zalecone przez ministerstwo, nie wystarcza i okazuje się potrzeba uczynić je obowiązkowemi. Wobec tego wydział Towarzystwa stawia następujące wnioski:

Zgromadzenie uchwali: a) w przyszłej organizacji szkół średnich uznaje się konieczną potrzebę ujęcia wykształcenia umysłowego i fizycznego w jedną organiczną, planem szkolnym objętą całość i poruczą Wydziałowi Towarzystwa zajęcie się tą sprawą i przedstawienie memorjału odnośnym władzom; b) nim nastąpi ta nader pożądana organizacja szkół naszych, uznaje się potrzebę zajmowania młodzieży szkolnej przynajmniej dwa razy w tygodniu zabawami i grami gimnastycznemi na wolnem powietrzu w lecie, a ślizgawką i w stosownej porze marszami w zimie; c) ponieważ wśród takich gier, zabaw i wycieczek szkoła może snadnie prowadzić dalej pracę około rozwoju umysłowego, uznaje się nieodzowną potrzebę objęcia z urzędu nadzoru i kierownictwa temi zabawami przez grona nauczycielskie, za remuneracją co najmniej taką, jaką przyznano za przedmioty nadobowiązkowe.

Koło krakowskie wnosi w tej samej sprawie następujące rezolucje: a) ćwiczenia ciała za pomocą gimnastyki, zabaw ruchowych, wycieczek, ślizgawki i pływania należy we wszystkich szkołach średnich obowiązkowo zaprowadzić; b) wspólne te zabawy uczniów powinny się odbywać pod dozorem członków grona nauczycielskiego, którym czas na to poświęcony w liczbę godzin szkolnych wliczony, a jeżeli przepisaną normę przekracza, osobno wynagrodzony być winien; c) za udział w wymienionych wspólnych ćwiczeniach ciała nie powinni uczniowie żadnych osobnych wnosić opłat; d) dążyć należy do dawania uczniom codziennie przez cały rok szkolny sposobności do wspólnych ćwiczeń ciała; na razie powinny się one odbywać w osobno na to wyznaczonych godzinach; e) aby te ćwiczenia wspólne nie stały się dla wielu, zwłaszcza mniej uzdolnionych uczniów, nowym przez szkołę nałożonym ciężarem, koniecznem jest zmniejszenie przepisanego obecnie materjału naukowego, ograniczenie liczby piśmiennych zadań domowych i zmniejszenie liczby, ewentualnie zaś inny rozkład godzin szkolnych.

Do wytkniętego w powyższych wnioskach celu zamierza Towarzystwo zdążać przez wyjednywanie u gmin odpowiednich placów na ćwiczenia, przez zainteresowanie publiczności tą sprawą, działanie w porozumieniu z „Sokołem“, lub zaprowadzenie podobnych towarzystw, wydoskonalenie metody a wreszcie wyjednanie u ministra handlu zniżeń na kolejach państwowych dla uczniów, udających się na wycieczki.

Wnioski zaś zdążające do reformy budynków szkolnych, brzmią: Uznając wielką doniosłość okólnika zarządzenia Rady szkolnej krajowej, w sprawie czystości i porządku budynków szkolnych, walne zgromadzenie Towarzystwa naucz. szkół wyższych oświadcza: a) że normalna instrukcja tym okólnikiem objęta, powinna być przez wzgląd na zdrowie uczniów i nauczycieli w całej swej rozciągłości przeprowadzona i że szkoły wyposażone być powinny w odpowiednie środki; b) że umieszczenie niektórych szkół średnich jest zupełnie nieodpowiednie, wpływa źle na zdrowie młodzieży i nauczycieli, wymaga przeto niezwłocznego zaradzenia złemu.

W dyskusji nad zasadniczym punktem I. a, zabierali głos: ks. Pechnik, dr. Maciszewski i dr. Krówczyński. Punkta uchwalono, poczem przewodniczący zgromadzenie odroczył do popołudnia.

Posiedzenie popołudniowe w znacznej części zajęte zostało przez ożywioną nadzwyczaj dyskusję, nad poszczególnemi punktami wniosków wydziału i Koła krakowskiego. Zabierali głos pp. Grębski, ks. dr. Pechnik, Kunz, dr. Radziszewski, Zych, Polak, Tomaszewski, Winkowski, Maciszewski, Zagrodzki, Ralski, ks. dr. Siemieński, Mańkowski, dr. Warski i referent. Ostatecznie przyjęto wszystkie wnioski, prócz drugiej części punktu d), wniosków krakowskich od słów „na razie“. Następnie na wniosek dr. Krówczyńskiego wyrażono przekonanie, że reprezentacje gminne odstąpią stosowne place na boiska.

Pod koniec tego posiedzenia, referował p. Karol Rawer sprawę spieszniejszego obsadzania opróżnionych posad dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, dowodząc, że krzywdą dla nauczycieli jest pozostawianie posady przez pewien czas nieobsadzonej, jak również krzywdą jest odmienny sposób asygnowania płac awansowanym nauczycielom, mocą którego liczy się im wyższa płaca dopiero z nowym rokiem szkolnym, a nie jak się to dzieje względem innych urzędników państwowych, z następnym miesiącem po mianowaniu.

Zgromadzenie po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos pp. Kunz i dr. Żuliński, uchwaliło jednogłośnie następujący wniosek:

Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych uda się z prośbą do Rady szkolnej kraj., żeby celem spieszniejszego obsadzania opróżnionych posad dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, u rządu wyjednała ustanowienie dwóch stałych terminów mianowania dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, a to w miesiącach grudniu i lipcu, i żeby przy asygnacjach płacy rząd stosował się do rozporządzenia wspólnego ministerstwa z 15 maja 1873.

W dniu 18 b. m. z porządku dziennego przystąpiono do sprawy organizacji galicyjskich szkół realnych. Referent p. R. Bobin, przedstawiwszy, że plan normalny nauk wydany w roku 1879 przez ministerstwo, od roku 1882 obowiązuje we wszystkich krajach prócz Galicji, że sprawa ta była już przedmiotem uchwały Towarzystwa, Sejmu i Rady szkolnej krajowej, stawia następujący wniosek:

„Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych uda się ponownie z prośbą do wys. Sejmu, by ten uwzględniając konieczną potrzebę reorganizacji szkół realnych w Galicji, raczył albo sam plan taki uchwalić, albo wezwać wysoki rząd do wniesienia w tej sprawie przedłożenia rządowego“.

W dyskusji zabierali głos pp. Kunz, Grębski, ks. dr. Pechnik, dr. Maciszewski, poczem wniosek uchwalono.

Z Rady szkolnej.

Krajowa Rada szkolna na posiedzeniu, odbytem dnia 11-go maja 1891, uchwaliła: 1) Zezwolić na zakończenie roku szkolnego w zachodniej Galicji w dniu 28 go czerwca 1891. 2) Przyjąć do wiadomości sprawozdanie wizytacyjne c. k. inspektora szkolnego krajowego, dr. Zygmunta Samolewicza, z lustracji gimnazjum św. Jacka w Krakowie, zatwierdzając odnośne wnioski. 3) Przyznać katechecie w III. gimnazjum w Krakowie, ks. Stanisławowi Puszetowi, drugi dodatek pięcioletni. 4) Profesorowi gimnazjum w Samborze, Edwardowi Bergerowi, trzeci dodatek pięcioletni. 5) Katechecie w gimnazjum w Samborze, ks. Aleksemu Watulewiczowi, drugi dodatek pięcioletni. 6) Profesorowi gimnazjum w Brzeżanach, Piotrowi Dutkiewiczowi, czwarty dodatek pięcioletni. 7) Wyrazić uznanie ks. Antoniemu Dobrzańskiemu za ofiarność na rzecz szkół ludowych. 8) Ustanowić osobnego nauczyciela religji rz. kat. dla szkół ludowych w Nadwórnie. 9) Ustanowić osobnych nauczycieli religji rzymsko i grecko-katolickiej, tudzież nauczyciela religji mojżeszowej dla czteroklasowej szkoły ludowej w Zamarstynowie. 10) Przyjąć do wiadomości sprawozdanie wizytacyjne c. k. inspektora szkolnego krajowego, Stanisława Olszewskiego, z lustracji seminarjów nauczycielskich i szkół ludowych, odbytej w miesiącu styczniu i lutym b. r., zatwierdzając odnośne wnioski. 11) Zatwierdzić wybór dr. Kazimierza Morawskiego i Jana Madeja na reprezentantów Rady powiatowej do c. k. Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w Krakowie. 12) Zatwierdzić wybór pana Kajetana Pasakasa na reprezentanta Rady powiatowej do Rady szkolnej w Horodence. 13) Wyznaczyć Jana Wojtygę, kierownika szkoły ludowej w Bieńczycach, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej w Krakowie. 14) Przemienić posadę młodszego nauczyciela przy dwuklasowej szkole w Oleszycach starych, na posadę nauczyciela z pełną płacą.

15) Pozwolić Dymitrowi Biłokurowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Woli wielkiej, na trudnienie się pisarstwem gminnem przez rok jeden. 16) Zorganizować od dnia 1-go września 1891 r. sześcioklasową szkołę żeńską w Przemyślu. 17) Przekształcić trzyklasową szkołę ludową w Podwołoczyskach na czteroklasową, począwszy od dnia 1-go września 1891. 18) Dwuklasową szkołę ludową w Łapanowie, powiatu Bochnia, na trzyklasową, o dwóch nauczycielach z pełną płacą i jednym młodszym. 19) Szkołę etatową w Krzyszkowicach, powiatu Myślenice, na dwuklasową, o dwu nauczycielach z pełną płacą. 20) Szkołę etatową w Dawidowie na dwuklasową, o dwu nauczycielach z pełną płacą. 21) Zorganizować, począwszy od dnia 1-go września 1891 r., w Grzegórzkach, powiatu Kraków, szkołę ludową o dwóch nauczycielach. 22) W Ostrej, powiatu Buczacz, szkołę etatową. 23) W Dźwiniaczu, powiatu Bohorodczany, szkołę filjalną. 24) Począwszy od dnia 1-go września 1892 r., w Budkach nieznanowskich, powiatu Kamionka, szkołę filjalną. 25) Zamianować ks. Marcelego Slepickiego nauczycielem religji obrządku łacińskiego w czteroklasowej szkole ludowej męzkiej w Kętach. 26) Józefa Dworzaka stałym nauczycielem młodszym w czteroklasowej szkole ludowej w Półwsin zwierzynieckiem. 27) Ludwika Zuba, nauczycielem szkoły filjalnej w Maksymowicach. 28) Sydonję Strzetelską, stałą młodszą nauczycielką siedmioklasowej szkoły żeńskiej w Samborze 29) Marję Mayerberg, starszą nauczycielką i pomocnicą dyrektora kursu robót w szkole wydziałowej żeńskiej w Krakowie. 30) Marję Buczkowską. 31) Helenę Jaworską. 32) Ksawerę Chlebowską 33) Korneljęę Mayerberg i 34) Władysławę Mühln, stałemi nauczycielkami tegoż kursu robót. 35) Franciszka Szpetmańskiego kierującym nauczycielem czteroklasowej męzkiej szkoły ludowej im. Mickiewicza we Lwowie. 36) Hipolita Pietraszkiewicza kierującym nauczycielem czteroklasowej szkoły męzkiej ludowej im. Piramowicza we Lwowie. 37) Władysława Kropińskiego kierującym nauczycielem szkoły czteroklasowej ludowej męzkiej im. św Antoniego we Lwowie. 38) Władysława Hampla nauczycielem czteroklasowej szkoły ludowej męzkiej im. Mickiewicza we Lwowie. 39) Jana Soleskiego nauczycielem czteroklasowej szkoły ludowej męzkiej imienia św. Anny we Lwowie, i 40) Jakóba Gangla nauczycielem czteroklasowej szkoły ludowej męzkiej imienia Czackiego we Lwowie.

O stanie urodzajów dochodzą z powiatu zbarazkiego wieści niepomyślne. Według relacyj Wydziału powiatowego klęska ma być o wiele straszniejszą, niż w roku przeszłym, a wynikła z tego, iż w powiecie zbarazkim pierwsze śniegi wskutek położenia na odkrytej wyżynie, pozbawionej lasów, leżały od początku zimy aż do wiosny, pokrywając oziminę niezamarzniętą. Na wiosnę pokazały się rośliny wątłe i nadgniłe, które wskutek upałów, rdzy i posuchy zupełnie prawie zniszczały. Nie lepiej wypadły też zbiory jarzyny, bo je zniszczyła posucha i rdza.

Władze skarbowe zdecydowały się wskutek tej klęski odpisać podatek w $^3/_4$ częściach. Jest to część, w jakiej rzeczywiście skonstatowano ubytek plonu.

Zanotować trzeba jeszcze straty w żywym inwentarzu, gdyż słoma, wskutek rdzy i grudów, jest na paszę zupełnie nieprzydatną i bydło nią karmione choruje i nędznieje.

Biedniejsza ludność wiejska, żyjąca prawie rok cały z tego, co zarobi w żniwa, t j dziesiątą część zbioru zboża, w tym roku dostawszy nie całą czwartą część tego co zwykle, będzie narażoną na przednowku na głód i nędzę.

Chcąc temu zaradzić, Reprezentacja powiatu udała się do Wydziału krajowego z prośbą o pomoc w formie subwencji na podjęcie budowy dróg w powiecie, aby dać możność zarobku najbiedniejszej ludności.

Sambor 12 maja.

Ponieważ w żadnem piśmie nie umieszczono dotąd sprawozdania z uroczystego obchodu 3 maja w Samborze, poczuwam się do obowiązku, choć w kilku słowach skreślić przebieg tej uroczystości.

Uroczystość 3 maja odbyła się w naszem mieście w następujący sposób:

Już w sobotę, w wilją wielkiego narodowego święta, uroczysto i świątecznie było w całem mieście Ulice i rynek pozamiatane, wejścia do domów i balkony zielenią drzew ozdobione; balkon pięknej wieży ratuszowej wyglądał jak ogród.

Wieczorem dnia tego zebrała się, w podniesionym nastroju ducha, doborowa publiczność w sali kasyna powszechnego i z wielkiem zajęciem słuchała odczytu, który wygłosił ks. Wojciech Biela. Długotrwałe oklaski były podzięką za godzinę miłej ułudy, w której prelegent przeniósł nas myślą i uczuciem w minione czasy i wywoływał u nas to radość i nadzieję, jakiemi kołysali się przodkowie nasi, przygotowując i przeprowadzając sławną konstytucję, to bole i rozpacze, jakie oni przecierpieli niedługo po jej przeprowadzeniu Nastąpiły produkcje śpiewu chórowego, solowego i gry na fortepjanie. Patrjotyczne pieśni przez chór odśpiewane, przyjęto burzą oklasków, a solo panny P... „Lecą liście z drzewa“ zachwyciło publiczność.

W sam dzień uroczysty kościół parafialny był przepełniony. Ziemianie z całego prawie powiatu stawili się licznie, wielu w narodowych strojach. Uroczystą sumę w asystencji miejscowego kleru odprawił ks. kanonik Dornwald a kazanie zastosowane do uroczystości wypowiedział ks. St. Kulig Podczas nabożeństwa Towarzystwo muzyczne „Lira“ odśpiewało mszę Gonnoda. Nabożeństwo zakończono hymnem dziękczynnym „Te Deum“... Po nabożeństwie odbyło się wspólne śniadanie w lokalu czytelni i Kasy oszczędności, na które kilkaset osób zaproszono. Ciepłe i patrjotyczne przemówienia pp. Bukietyńskiego, ks. kanonika Dornwalda, Słotwińskiego i wielu innych, tudzież patrjotyczne śpiewy Towarzystwa „Liry“ i narodowe melodje muzyki ożywiały i wzruszały gości

O piątej godzinie miał p. Bukietyński wykład o konstytucji 3 maja do szerszej publiczności a piękne oświetlenie miasta, do późnej nocy trwające, zakończyło ten dzień na zawsze dla narodu pamiętny.

KURJER LWOWSKI.

* Cesarz zatwierdził akt kreowania szkoły przemysłowej we Lwowie, jako zakładu państwowego, a równocześnie nastąpiło potwierdzenie planu organizacyjnego, stosownie do żądań Rady miejskiej. Wszystkie kursa nie zostaną zaraz z chwilą otwarcia szkoły wprowadzone w życie, nastąpić to jednakże ma w jak najkrótszym czasie. Otwarcie szkoły nastąpi stanowczo 1 września b. r. i do tego czasu budynek musi być zupełnie wykończony. Co do budowy gmachu dla Muzeum przemysłowego, nie powzięła jeszcze Kasa oszczędności stanowczej decyzji.

* Ślub p. Witolda Maczka z panią Anną Müllerową, córką dyrektora i radnego miasta p. Antoniego Czernego, odbył się w sobotę o godzinie 8 w kościele św. Mikołaja. Związkowi pobłogosławił ks. Gorazdowski, poczem państwo Czernowie podejmowali w gościnnym swym domu liczne grono gości weselnych. Ożywiona zabawa skończyła się dopiero o świcie.

* Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs, na dwa posagi po 261 złr. 75 ct. dla ubogich dziewcząt służących, jakie z fundacji imienia cesarza Franciszka Józefa I., założonej przez ś. p. dra Józefa Kazimierza dw. im. Malinowskiego, ku uczczeniu i zachowaniu pamięci odwiedzin cesarskich we Lwowie w roku 1880, — będą w dniu 11 września b. r. wylosowane.

* Stowarzyszenie szynkarzy, kawiarzy i oberżystów, odbyło zgromadzenie delegatów i wybór przełożeństwa i wydziału. Przełożonym wybrany został p. Wojciech Łukawski, zastępcą p. Bernard Rozenbaum. W. Łukawski, wybranym został jednogłośnie w miejsce J. Baczewskiego, który upadł.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Modlnicy pobłogosławiony został w sobotę 9 bm. związek małżeński p. Antoniego Kantora, urzędnika przy dyrekcji z Jaworzna, z panią Anielą z Myszalów Spodarkową.

* Ponowny wybór pięciu członków Rady powiatowej jarosławskiej z miasta Jarosławia, rozpisany został na dzień 26 maja br. Wybór ten odbędzie się w myśl §. 5 ord. wyb. pow. przez radę gminną w Jarosławiu.

* Wieś Sieniawa w powiecie sanockim własność trzech ruskich księży: Ant. Ławroskiego, Mikołaja Iwanowskiego i Em. Konstantynowicza, przeszła na własność p. Ostaszewskiego ze Wzdowa.

* W Złotym Potoku wybuchł we czwartek popołud. pożar w klasztorze Dominikanów, zkąd przerzucił się na budynki straży skarbowej, notarjatu i przyległe budynki. W przeciągu kilkunastu minut, prawie czwarta część miasta stała w płomieniach. Spłonęło około 130 budynków, których mieszkańcy utracili wszystko, co mieli. Akta notarjalne uratowano z poświęceniem życia. W półtorej godziny po wybuchnięciu ognia, przybyła straż ogniowa z Buczacza i wespół z żandarmerją miejscową i buczacką, ocaliła miasto od całkowitego zniszczenia. Rozpacz w mieście nie do opisania. Pod przewodnictwem miejscowego sędziego, zawiązał się komitet, który starać się będzie dopomódz i ulżyć pogorzelcom. Przeszło 60 rodzin pozostało bez dachu nad głową i bez środków do życia.

* Słynna policja przemyska nie zasypia; oto nowy przyczynek do jej historji, wyjęty z tamtejszej gazety: W środę o godzinie 9 wieczorem zdobyła sobie policja miejska nowe wawrzyny nieśmiertelnej sławy. Kilku policjantów bijąc i kopiąc leżącego na ziemi robotnika, zawlokło go następnie od Bramy do magistratu, a rozjuszony ich przywódca roztrącał po drodze spokojnie przechodzące kobiety i dzieci. Gdyby nie perswazje obecnych temu brutalnemu czynowi kilku osób z inteligencji, tłum gotowym był do rzucenia się na tych tak zwanych „stróżów bezpieczeństwa“.

* Numer 39 *Gazety Przemyskiej* z dnia 15 maja b. r., skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa za artykuł p. t.: „O cześć wam Panowie!“

* *Gazeta Kołomyjska* pisze: „W mieście naszem żyje starzec, który ujrzał światło dzienne na rok przed ogłoszeniem Konstytucji 3 maja. Jest nim Samuel Stefanowicz, urodzony w roku 1790. Samuel Stefanowicz miał dwóch synów i ośm córek, z których doczekał się 29 wnuków i 39 prawnuków. Potomstwo jego zatem liczy obecnie 78 osób

* Po czterodniowej rozprawie zapadł w Kołomyi wyrok przeciw sprawcom rozruchów w Słobodzie rungurskiej. Na 34 oskarżonych zasądzono 17 na karę więzienia. Najniższy wymiar kary wynosi 2 dni, najwyższy 3 miesiące.

* Złożenie do grobowca familijnego zwłok ś. p. Jana Aleksandra hr. Fredry, oraz nabożeństwo żałobne, odbędzie się w Rudkach dnia 21 maja o godzinie 10-ej przed południem.

* Z Oświęcimia donoszą nam pod dniem 12 b. m.; Wczoraj spaliły się u nas dwa domy, a właściwie tylko słomiane dachy domów przy ulicy Kęckiej. Ogień wzniecił 4-letni chłopiec, bawiąc się zapałkami. — Oprócz miejscowej ochotniczej straży ogniowej, która jak zwykle dzielnie się spisując, pożar zlokalizowała i ugasiła, pospieszył na ratunek naczelnik stacji kolejowej p. Stanisław Jezierski, ze służbą kolejową i całym taborem ratunkowym, tudzież włościanie ze sąsiedniej wsi Brzezinki z gminną sikawką.

Podczas pożaru nadjechał tutaj z Kęt p. Edmund Krzysztoforski, zastępca naczelnika okręgowego związku i naczelnik ochotniczej straży ogniowej w Kętach, delegowany przez Radę zawiadowczą krajowego związku we Lwowie, do lustracji oświecimskiej straży ogniowej i był świadkiem całej umiejętnej przez tutejszą komendę straży ogniowej przeprowadzonej akcji ratunkowej. Po pożarze pomimo zmęczenia strażaków, odbyła się dalsza lustracja i ćwiczenie, które bardzo dobrze wypadło.

LICYTACJE.

* W sądzie powiatowym w Kamionce strum. dnia 21 maja i 25 czerwca sprzedaż $^2/_8$ realności l. 28 w Kamionce od sumy 37.50 złr. Wadjum 3.80 złr.

* W sądzie powiatowym w Podgórzu dnia 25 maja i 24 czerwca sprzedaż realności l. 7 w Prokocimie od sumy 615 złr. Wadjum 62 złr.

* W sądzie powiatowym w Tarnobrzegu dnia 8 czerwca i 13 lipca sprzedaż realności l. 202 i $^4/_8$ realności l. 201 od sumy 105 złr. i 230 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Ciężkowicach dnia 18 czerwca sprzedaż realności l. 504 w Ciężkowicach od sumy 1126 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Kętach dnia 23 czerwca sprzedaż realności l. 118 w Bujakowie, oraz $^3/_{15}$ realności l. 170 tamże od sum 600 złr. i 200 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiat. w Tuchowie dnia 24 czerwca sprzedaż realności l. 39 w Joninach od sumy 2220 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiat. w Tarnopolu dnia 17 czerwca sprzedaż realności l. 143, 47 i 255 w Pstrykowie od sum 374 złr. 410 złr. i 190 złr. Wadja 10%.

* W sądzie powiat. w Tarnowie dnia 26 czerwca sprzedaż realności l. 136 w Tarnowie na Grabówce od sumy 1182·48 złr. Wadjum 120 złr.

* W sądzie powiat. w Czortkowie dnia 25 czerwca sprzedaż realności l. 16 w Kolędzianach od sumy 592·50 złr. Wadjum 60 złr.

BAZAR „PRACY KOBIET“ we Lwowie.

Każdy ruch instytucyj, zapewniający ich rozwój, jest zawsze objawem pocieszającym. Że ruch w naszych instytucjach kobiecych wzmaga się coraz bardziej, że coraz więcej przejawia się w nich postęp, o tem ani nikt wątpi, ani też przeczy. Jest to bowiem ogólno-ludzkie, że im bliżej do celu, tem szybciej zdąża się już ze względu na samą siłę atrakcyjną, jaką cel posiada. Ztąd postęp, ztąd niezmordowane dążności.

Ale od tych ogólników przechodzimy do rzeczy prozaiczniejszych, do kwestyj materjalnych. Istniejące od lat kilkunastu w stolicy kraju Stowarzyszenie „Pracy kobiet“, instytucja skupiająca w sobie dążności polepszenia przez pracę i oświatę bytu materjalnego uboższych warstw kobiecego społeczeństwa, postąpiła znowu o krok naprzód i pięknie w tym roku zaznaczyła dobę swego rozwoju. Do licznych środków, jakiemi Stowarzyszenie rozporządza dla osiągnięcia celu, przybył jeszcze jeden, najzupełniej nowy i pierwszy we Lwowie, a nawet pierwszy w Galicji „Bazar robót kobiecych“. Raz już pisaliśmy o tym bazarze, zaznaczając jego znaczenie pod względem ułatwienia zbytu, sprzedaży ręcznych robót kobiecych. U nas znajduje się nie mało kobiet, wykonujących piękne, wykwintne a zarazem przydatne do użytku, czy też ozdoby roboty, ale mają częstokroć niepoliczone trudności w pozbyciu tychże. Niejednokrotnie zdarza się nawet, że zbycie wykonywanych robót jest poprostu połączone z dotkliwem upokorzeniem. Czy to rzadko się spotyka osoby, chodzące od domu do domu i dopytujące się, czy nie kupionoby roboty tej lub owej? Ta radaby sprzedać chustkę koronkową, tamta wstawkę, inna hafty, a wszystko to wykonywały w niezbyt pomyślnych warunkach, bo czasem trzeba było przy świetle łojówki zrywać wzrok, a nierzadko i łzy przyćmiewały oczy i tem gorzej, tem ciężej szła żmudna praca. A w następstwie tego jeszcze taki kłopot ze sprzedażą. Dola nie do pozazdroszczenia. Często, często niestety, powtarza się u nas tragiczne: „Przy kaganku“ Wł. Bełzy.

Ale rozpamiętywanie unosi i odciąga od właściwego przedmiotu, wróćmy do niego.

W bazarze Stowarzyszenia „pracy kobiet“ nagromadziło się robót bez liku. Są tam rzeczy wykwintne i ze wszech miar artystyczne lecz są i drobniejsze, prostsze, skromniejsze. Naturalnie, że to stanowi także o cenie roboty. W niewielkim stosunkowo pokoiku mieszczą się (a musimy przyznać na pochwałę administracji, bardzo gustownie i estetycznie ułożone) w szafach oszklonych te przeróżne wyroby pilnych rąk kobiecych. Widoczne tam prześliczne przykrycia na sofki i fotele bądź to haftowane, bądź szydełkowe, bądź też siatkowane. Kolory rozmaite a nigdzie nie ma nic rażącego, niezgodnego z harmonją. Pocieszający to wyraz dobrego smaku i pewnego poczucia estetycznego u naszych pracownic. Do ozdobnych rzeczy zaliczyć musimy piękne dywaniki smyrneńskie i wiele podobnych robót, wyrabianych na nowo wynalezionych aparatach czy warsztacikach tkackich. Pięknie się też między innemi przedstawia kompletny strój góralski kobiecy, haftowany bogato z piękną zapaską. Saszetki, podstawki na igły, — słowem różnorodne a bardzo starannie wykończone znajdują się tam roboty. Nie brak także niezbędnych a powszednich robót jak: koszule damskie i męzkie, całe wyprawy dla dzieci, a wszystko z gustownemi i delikatnemi haftami Piękny jest bardzo stolik, cały zahaftowany kolorowo na tle kremowem, haft w stylu czysto renesansowym. Większych rozmiarów robotami są parawany i ekrany (czworoboczne) atłasowe, zahaftowane, z gryfami w uarożnikach, z chińskiemi figurkami, kwiatami itp. Słowem na brak wyboru nie można się użalać.

I inny bardzo modny dział robót kobiecych jest w bazarze pokaźnie reprezentowany; mianowicie malowidło na drzewie, na atłasie, jako też i tekturze. Na atłasie n. p. znajduje się prześliczny szlak złocony, w greckim stylu; jest to coś wspaniałego. Teczki malowane zgrabnie z harmonją kolorów, które to roboty nazwać można istnemi cackami, znajdują się w znacznym wyborze. Dodajmy teraz, że te wyroby wcale wygórowanych cen nie przedstawiają, a rzeczywiście w takich warunkach bazar zasługuje ze wszechmiar na poparcie ze strony publiczności i na żywsze zainteresowanie się tą instytucją.

Bazar przedstawia się nader pomyślnie i obiecująco — i jedno tylko pozostawia życzenie, aby więcej był znanym szerszej publiczności i więcej odwiedzanym, ponieważ w miarę, jak maleje zbyt robót, zniechęcają się też pracownice i odciągają z nadsyłaniem robót. Zdałoby się bardzo, aby nareszcie przekonanie, że należy wspierać przemysł swojski i zaopatrywać się wyrobami ręcznemi, które są trwalsze i ładniejsze od maszynowych, przyjęło się u nas. Polecamy tedy zapoznanie się z bazarem robót kobiecych tem bardziej, że z czasem w razie gorliwszego zainteresowania się, możnaby z łatwością zamawiać tamże wszelkie roboty, a tem samem sobie uczynić wygodę i korzyść, jak również zatrudnić niejedne ręce żądne pracy, które bez takiego poparcia, omdlewają czasami z utrudzenia i zniechęcenia.

Z różnych sfer i stron.

Z ŻYCIA RENEGATA.

(WIĄZANKA LISTÓW I NOTAT).

Zebrał

Michał Rolle.

(Ciąg dalszy).

Jednym z licznych towarzyszów broni Czajkowskiego, w pamiętnym dla nas 1831 roku, był Władysław Sabatyn [1]). W kilkunastotysięcznym tłumie, spieszącym po pogromie na zachód, by tam każdej chwili protestować przed światem przeciw wypadkom dni ostatnich, znaleźli się i obydwaj przyjaciele.

Z czasem drogi ich życia rozbiegły się w dwie różne strony, obracali się wśród różnych stosunków i otoczenia. Sabatyn wraca po ćwierćwiekowej tułaczce na obczyźnie, z emigracji, osiada na Podolu, tu zakłada ognisko rodzinne, umiera w Kamieńcu 1874 r., doczekawszy się 64 lat życia. Do niego to właśnie pisane były listy leżące przed nami [2]); przed towarzyszem lat młodzieńczych zwierza się Sadyk basza szczerze i otwarcie z myśli i zapatrywań swoich a zmieniły się one niestety bardzo, daleko odbiegły od marzeń i planów, jakie układał i snuł zamłodu, jakie tworzył w czasach pułkownikowania Kozakom na wschodzie.

„Twoje pismo odebrałem — donosi Sabatynowi — i jak najserdeczniej ci dziękuję za wyrażone w niem uczucia. Zestarzałem się, sterałem siły ciała, a może i duszy, ale serce moje dla moich dawnych przyjaciół, dla moich towarzyszy zawsze jest takie same, jakie było i takie będzie już dopóki nie pójdzie w ziemię. Widziałem i uściskałem w Odessie pana Karola [3]) rad będę uściskać ciebie i przypomnieć nasze dawne czasy, błogie lata, bo młode“... Pismo wysłane z Kijowa na początku kwietnia 1873 r., a więc zaraz, albo bardzo prędko po przyjeździe nad tyle razy opisywany Dniepr i zamieszkaniu na Nowoelizawetyńskiej ulicy, pod nrem 106.

Przyznajemy otwarcie, że słowa: sterałem siły ciała, a może i duszy, robią na nas wrażenie, jakby budzącego się chwilami żalu, za zmarnowaną przeszłością. To „może“, na które 65-letni starzec odpowiedzi nie daje, raczej dać się lęka, odpowiada samo za niego.

„Po wędrówce, z którejby można zrobić Odysseję, ułaskawiony przez uczciwego i wspaniałomyślnego monarchę, wróciłem na naszą Bożą Ukrainę, oddycham powietrzem z nad Dniepru i mogę umierać na ziemi, na której się urodziłem. Cześć i wszelkie dobro monarsze, który mnie udarował takiem dobrodziejstwem. Los zrządził, że więcej widziałem, więcej doświadczałem, jak inni moi towarzysze. Kleciłem wiele, były uśpiechy (powodzenia), było trochę sławy, ale wszystko się rwało, bo nie było sławiańskiej prawdy w podstawie, nie było sławiańskiej prawdy w celu. Z doświadczenia przyszedłem do sumiennego przekonania, że tylko jedna jest dla nas droga zbawienia, zbratania się z Rosjanami, zlania się wiarą i sercem w jedno wielkie państwo, pod berłem uczciwego monarchy Aleksandra II i jego następców i służenia mu czynem tak serdecznie, żeby nam przywrócił w swem sercu miejsce, jakie w niem mieliśmy przed nieszczęsnemi i niegodnemi wypadkami 1863 r. Ja stary, może niedołęga, przychodzę służyć tej prawdzie i tak jej chcę służyć gorąco i serdecznie, jakem służył błędowi. Bogdaj mi tylko Bóg dozwolił tyle sił, ile mam chęci i sumiennego przekonania. Oto jest moje wyznanie wiary polskiej i politycznej...“

Zmiana w człowieku zanadto gwałtowna. Jeżeli Czajkowski pisał to, co czuł, jak pogodzić tekst przepowiedni Wernyhory ze słowami listu? Czyżby dopiero teraz przekonał się, że do tej chwili tylko błądził? Czyżby, oprócz wielkiej, bezgranicznej miłości dla „Bożej Ukrainy“ i wdzięczności dla tego, który pozwolił na niej ostatnie spędzić lata, żadne inne uczucia nie odzywały się w sercu, nad grobem stojącego człowieka?

Wszak dla dawnych przyjaciół, dla kolegów złej i dobrej doli, pozostał niezmienionym a wszyscy oni byli właśnie towarzyszami tej doby uniesień, rojeń i marzeń, którą on w ostatnich latach życia z pamięci swej wykreślić usiłował. Że wyznanie „wiary polskiej“ Czajkowskiego dziwnie wygląda, że brzmi ono — w każdym razie — n i e p o p o l s k u, że budzi w czytelniku pewien niesmak... dodawać chyba nie potrzebujemy. Szczegółowo tej kwestji rozbierać nie mamy zamiaru, nie wydajemy również co do niej sądu, mając nadzieję, że i bez tego, stosownie i jak na to zasługuje ocenioną przez wszystkich zostanie. Zresztą komenderowanie poglądów Czajkowskiego byłoby tym razem zupełnie zbyteczne, gdyż on sam mówi wyraźnie, bez żadnych osłonek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Budzyński — Pamiętniki T. I. 337—339.

[2]) Listy Czajkowskiego, po raz pierwszy przez nas ogłaszane, pochodzą ze zbiorów dra Antoniego J.

[3]) Karol Sabatyn, brat Władysława, umarł przed kilku laty, także eksemigrant, po powrocie z tułaczki trudnił się nauczycielką domową. (Budzyński T. I. 337—339.

LISTY „KURJERA POLSKIEGO.“

Lwów 18 maja.

Piękna uroczystość odsłonięcia pomnika króla Jana III, oraz poświęcenia i otwarcia rozszerzonej strzelnicy, odbyła się wczoraj przy udziale delegatów z Krakowa, członków tutejszego Towarzystwa, jakoteż około 300 gości zaproszonych. Z Krakowa przybyli: prezes Towarzystwa strzeleckiego dr. Hajdukiewicz, obecnie panujący król kurkowy Feliks Dobrzański, jego poprzednicy Teodor Gajdzicz i Adam Miłaszewski, trzej marszałkowie Michał Marfiewicz, Roman Chmurski i Józef Rudnicki, oraz członek Tow. Aleksander Herteux. Krakowskich strzelców powitali nasi z największą radością, starając się przyjąć ich jaknajserdeczniej, tak, jak Lwowianie swoich gości otwartem sercem przyjmować zwykli.

Po nabożeństwie w kościele ks. Franciszkanów, w pochodzie uroczystym, udano się do pomnika Jana III, wykonanego przez rzeźbiarza, p. Barącza. — Prezes towarzystwa strzeleckiego, p. Michał Michalski, wypowiedział mowę gorącą, patrjotyczną i piękną. „Dzień ten — kończył mowca — w którym witamy Was w odnowionym i rozszerzonym domu, przeznaczyliśmy także na odsłonięcie skromnego pomnika dla wielkiego króla i bohatera, który wzrósł na tej ziemi, ukochał ją i tu był przedmurzem chrystjanizmu i cywilizacji. Na obronę tej naszej stolicy, pospieszył wprost z pola elekcji, bo jak mówił, nie czas jest na koronację, gdy kraj jest w opresji i tutaj to na czele garstki bohaterów w roku 1675 zniósł przeważne siły najezdzców. W naszym to grodzie w r. 1690, a więc 200 lat temu, jakby proroczym tchnięty duchem, nie chciał zaprzysiądz pokoju, zawartego z Moskwą, a gdy uczynił to wreszcie, ulegając swej Radzie — nie mógł się od łez powstrzymać! Temu wielkiemu bohaterowi, który oręż polski uczynił gromem dla hord dzikich, który uratował Wiedeń i chrześcijaństwo, temu królowi wznoszą mieszczanie lwowscy ten skromny pomnik. Patrząc na niego, pamiętać będziemy, że choć zmieniły się czasy i stosunki — my jeszcze ciągle jesteśmy przedmurzem Europy; zmienił się tylko wróg, nie zmieniło się niebezpieczeństwo. Wierni tradycji wytrwamy na tym posterunku, wpatrzeni w oblicze tego ostatniego bohatera, którego panowanie zamknęło okres szczęścia Polski; wytrwamy z tą nadzieją, że naród nasz wyrokami Opatrzności powołany do wielkich dzieł nie zginął i nie zginie!“ — Muzyka zagrała „Boże, coś Polskę.“

Następnie odbyło się poświęcenie lokalności Towarzystwa; poczem król kurkowy tow. strz lwow., p. Alfred Dzikowski, mówił o zasługach Towarzystwa, które, powołane do życia przez króla Zygmunta Augusta, który mu łaskawie nadać raczył przywileje, a nadto ofiarował w darze insygnja, które dotąd zdobią piersi każdoczesnego króla kurkowego. Tow. strzel. lwow. broniło niegdyś mężnie murów tego grodu, który na kresach dawnej Rzeczypospolitej polskiej położony, składał świetne dowody męztwa swego i patrjotyzmu. To też nie zdobyły grodu naszego przez cały czas jego istnienia, ni groźne Turków, ni Tatarów zastępy.

P. Dzikowski zakończył mowę okrzykiem na cześć cesarza.

Do śniadania zasiadło około 300 osób. Toasty były wszystkie piękne i wymowne. Mówili tu: prezydent Mochnacki, pp. Michalski, Stokowski, dr. Barański-Ostaszewski. Dr. Hajdukiewicz w gorących słowach wzniósł toast na cześć lwowskiego Towarzystwa strzeleckiego, poczem ofiarował imieniem krakowskiego Towarzystwa p. Leonowi Bratkowskiemu, dzielnemu gospodarzowi, złotego kura, zaś pp. Michalskiemu i Dzikowskiemu srebrnego kura. P. Adam Miłaszewski pił zdrowie dzielnych matek polskich, a p. Romanowicz wzniósł kielich na pomyślność Krakowa.

W dalszym ciągu urządzono owację p. Leonowi Bratkowskiemu, gosp. strzelnicy, któremu wręczono wspaniałe album, ozdobione emblematami i zapełnione fotografjami członków Towarzystwa strzeleckiego. Album to wyszło ze znanej pracowni pana Getrica. Tytułową kartę zdobi następująca dedykacja:

„W roku tym Pańskim gdy Ojczyzna święciła setną rocznicę, która mieszczanom prawa ich, swawolą możnych ukrócone, przywróciła, Leon Bratkowski, mieszczanin, Polak, towarzysz bractwa strzeleckiego, podówczas funkcje gospodarza sprawujący, hojną uczynił ofiarę. Oto wezwany przez bractwo do renowowania domu strzeleckiego, pomieniony obywatel nie tylko pracę swą, czas i sporo trudów bezinteresownie ofiarował, ale nadto powodowany gorącą miłością grodu i bractwa, znaczną część swej ciężko i uczciwie zapracowanej fortuny, w sumie 20 000 złr. na ten cel ofiarował. Gdy dzieło szczęśliwie na pożytek i sławę bractwa i grodu do skutku przyprowadził, wdzięczne zgromadzenie towarzyszy zamianowało go członkiem honorowym bractwa strzeleckiego i postanowiło konterfekt jego zawiesić w sali domu strzeleckiego ku czci i naśladowaniu potomnych.

„A nadto wszyscy towarzysze, czcząc według sił i możności zasługę wyż wspomnianego Leona Bratkowskiego, ofiarowali mu tę księgę, w której złożyli portrety swoje, z prośbą, by serdeczny i zacny towarzysz ich rysy zachował w pamięci, jako i oni pamięć jego czynu wieczyście we wdzięcznych sercach zachowają“.

Do głębi wzruszony p. Bratkowski, dziękował za tę owację, która była dowodem, jak wysoko członkowie Towarzystwa strzeleckiego cenią nadzwyczajną jego ofiarność.

Wieczorem, po strzelaniu królewskiem i po kolacji, owacyjnie przyjęto gości krakowskich; między nimi byli, oprócz wyżej wymienionych, pp. Michał Bałucki i Borkowski.

Piękna ta uroczystość wskrzesiła tradycję lepszych czasów mieszczaństwa lwowskiego i zostawiła po sobie niezatarte wrażenie.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* W Skierniewicach, pod Warszawą rozegrał się dramat, niestety! dość często się przytrafiający w ostatnich czasach, którego przyczyną bywa prawie zawsze — nędza. Zbankrutowany obywatel Wojciechowski, gdy utracił cały majątek, objął w Warszawie posadę rządcy domu. Dochody jednak nie wystarczały na utrzymanie i sprzeniewierzył kwotę 92 rubli, na szkodę właściciela. Nie mogąc jej pokryć, wraz z Bronisławą Przysiecką, swoją narzeczoną, udał się do Skierniewic i tam w parku, strzelił do niej trzy razy. Następnie przyłożył sobie rewolwer do ust i zabił się na miejscu. Gdy przyszła policja, na ziemi leżały już tylko dwa zimne trupy.

* *Dniewnik Warszawski* z powodu korespondencyj do dzienników petersburgskich i moskiewskich, po napaści na zagraniczną prasę, szczególniej polską i węgierską, dalej pisze: „W korespondencji warszawskiej do *St. Petersb. Wiedomości*, spotykamy się z opowiadaniem, co się działo w Warszawie, w dniu 3 maja r. b., który jest rocznicą stuletnią, tak zwanej! „konstytucji 3 maja“. Czytelnicy znają przebieg tej „demonstracji pokojowej,“ odbytej w Warszawie. Według jednak korespondenta tego dziennika, w ogrodzie botanicznym zebrało się około 1000 osób, a po upływie godziny tłum zaczął tak wzrastać, że się zebrało w ogrodzie botanicznym kilka tysięcy publiczności, przyzwoicie ubranej a głównie cały uniwersytet, jak gdyby na sygnał z góry ułożony. Najwidoczniej korespondent nie posiada wyobrażenia o tłumie kilkutysięcznym. Cóż znaczą te słowa: „kilka tysięcy“? Pięć, dziesięć tysięcy? Ależ ogród botaniczny jest tak mały, że nawet jednego tysiąca nie może pomieścić. Jak można garstce studentów, którzy brali udział w tem chodzeniu około kaplicy, przypisywać znaczenie całego uniwersytetu? Istotnie, czytając te słowa, musimy przypomnieć przysłowie: „Kłam, kłam, ale nie zanadto“. Doprawdy! nie zawsze panuje ład w głowach niektórych korespondentów do dzienników rosyjskich. Tymczasem podobne wypadki, zjawiające się w dziennikach stołecznych w ogóle szkodzą prasie“. Podobne wystąpienie *Dniewnika Warszawskiego*, daje nam wiele do myślenia, gdyż widocznie owe przesadzone korespondencje w dziennikach rosyjskich, nie znalazły uznania w sferach rządzących i otoczenie jenerała Hurki musi teraz front zmienić, aby się nagiąć do zapatrywań nad Newą.

* Warszawa na ludność półmiljonową, posiada stanowczo za mało kościołów. W tej chwili buduje się parę świątyń, a projektowane są jeszcze dwie nowe. Jedna przy ulicy Dzielnej, druga na Powiślu. Datki prywatne na ten cel, płyną obficie i to w kwotach wysokich. Jakiś anonim ofiarował 15 000 rs., drugi 10 000 rs. Widocznie u Warszawian, pobożność nie jest czczem słowem i potrafią ją zamieniać w czyny szlachetne.

KURJER WIEDEŃSKI

* Siedmiu delegowanych z „Wiedeńskiego klubu atletów“ wyrusza do Duisburga nad Renem, gdzie odbędzie się turniej atletów. Na turnieju próbnym, rezultaty były zdumiewające. Szczególniej zdumiewał obecnych rzeźnik, pan Kiha, który wziął na siebie 170 kilogramów i trzech ludzi, jednego na grzbiet, po jednym zaś na końcu żelaznego drąga, i ciężar ten trzymał na sobie przez 40 sekund.

* Policja zawiesiła w czynnościach związek drukarzy w Niższej Austrji, aż do rozstrzygnięcia wyższej władzy. Powodem tego kroku ze strony policji było to, iż podejrzywają związek o przestąpienie granicy zakreślonej statutem, a to na rzecz strejkujących drukarzy; w statucie jest zastrzeżone, iż wspierać może związek tylko chorych swoich członków, wdowy i sieroty. Kasę związkową, tudzież wszystkie księgi i rachunki opieczętowano, lokal zamknięto, a księgi poddano urzędowej rewizji. Od tego, czy rewizja wykaże, iż istotnie związek wspierał bezprawnie strejkujących, lub nie, zależy zniesienie obecnego rozporządzenia policji przez wyższą władzę. Wsparcia dla chorych wdów i sierot, będę bez przerwy i nadal wydawane.

Związek ów drukarski jest jednym z najliczniejszych w Austrji, należy doń bowiem przeszło 3,000 osób a majątek jego jest bardzo znaczny.

Narady drukarzy odbywają się codziennie w różnych publicznych lokalach; policja zapobiega wszelkim rozruchom.

KURJER PARYSKI

* O zamachu na carewicza donosi *Figaro*, że ten czyn popełnił urzędnik policyjny, o czem już wiadomo z dzienników, nazywający się Tsudo Sanzo, przydzielony do eskorty następcy tronu. Pierwsze uderzenie, mogłoby sprowadzić ranę śmiertelną, gdyby nie kask, drugie, odbił książę Sparty. Morderca należał do sekty Soschi, złożonej z samych fanatyków, nieprzyjaciół nowego porządku. O jego losie nic dzienniki nie donoszą, prawdopodobnie został rozszarpany przez tłum oburzony. Druga jednak depesza z Petersburga, podana w tymże *Figarze*, oznajmia, że Tsudo Sanzo, został zabity natychmiast na miejscu, przez swoich towarzyszy policjantów.

* Przy ulicy Batte aux-Cailles, niejaka Anna Marguerite przy pomocy zaczadzenia pozbawiła życia siebie i troje nieletnich dzieci. Przyczyna niewiadoma, gdyż mąż był uczciwym człowiekiem i dostatecznie zarabiał na utrzymanie. Przytem żyli dobrze ze sobą. Gdy nieszczęśliwy, wrócił po pracy do domu i zastał drzwi zamknięte, będąc bardzo silnym, rozbił takowe i jego oczom przedstawił się widok straszny. Na łożu spoczywały cztery zimne trupy. Podziałało to tak silnie na struny serca i rozumu, iż w jednej chwili zwarjował.

* Zabawny wypadek przytrafił się na bulwarze Montparnasse. Wóz, na którym było 25.000 jaj, spotkał się z tramwajem i to tak nieszczęśliwie, że został zdruzgotany. Wszystkie jaja rozbiły się, ku wielkiej uciesze ulicznikow i psów, których zbiegło się kilkaset i bez pomocy służby, w przeciągu paru godzin, bulwar został wybornie oczyszczony.

* Przed niedawnym czasem, sądzoną była zajmująca, a zarazem przykra sprawa, niejakiej Achet, która, dla rabunku, zastrzeliła z rewolweru, a następnie poderznęła jeszcze gardło, swemu notarjuszowi p. Sepine. Sąd przyznał jej jednak okoliczności łagodzące i skazał tylko na 12 lat galer.

KURJER PETERSBURSKI

* Na członków Rady Izby adwokackiej, wybrano 2 Polaków, panów: Spasowicza i Olszanowskiego.

* Koncert Rubinsteina, z jakim artysta wystąpił na rzecz swego kolegi, wbrew zwyczajowi, gdyż o tej porze, publiczność petersburska stroni od wszystkich liczniejszych zebrań, przepełnił salę. Po skończeniu, widzowie podali adres zbiorowy, proszący znakomitego fortepjanistę, aby nie opuszczał Petersburga, nie tylko na zawsze, ale nawet na czas dłuższy. Adres opatrzony był 16.000 podpisami. Rubinstein zawdzięcza swą sławę nie tylko wielkiemu talentowi, ale i niesłychanej dobroczynności. Corocznie albowiem poświęca ze swoich dochodów, przeszło 80.000 rubli na cele filantropijne, pomimo, iż majątek jego osobisty wynosi zaledwie 200.000 rubli. O sercu tego wyjątkowego człowieka świadczy nawet ostatni czyn, gdyż dochód z koncertu, wynoszący 8000 rubli, obrócił całkowicie na rzecz chorego profesora konserwatorjum pana Cesi swego stałego i zawziętego... wroga.

* Sędziwy poeta Pleszczejew, przeznaczył 30.000 rubli na fundusz zapomóg literatów i uczonych. Z sumy powyższej, ofiarodawca obrócił 2500 rubli na pomnożenie kapitału imienia Bielińskiego.

* Organ ks. Meszczerskiego *Graždanin*, z powodu demonstracyj w dniu 3 maja, o rosyjskich *djeteljach* w Warszawie tak się wyraża: „Patrjoci od *Warszawskiego Dniewnika* czynownicy, którym potrzeba, aby nie było w kraju zupełnego porządku i aby tym sposobem, wydali sobie świadectwo, iż są tam niezbędnie potrzebni, inaczej się zapatrują na tamtejsze sprawy. Zaczęli już oddawna trąbić na wszystkie strony, o jakichś zaburzeniach i powstaniach, i sami byli głównymi agitatorami i winowajcami, a swoją drogą tem sztucznem rozpowszechnianiem alarmujących wiadomości, mogli gorącą młodzież polską podburzyć do ekscesów“.

Kto zna zapatrywania księcia Meszczerskiego i jego wrogie usposobienie dla Polaków, ten może powiedzieć: — „nie do uwierzenia a jednakowoż prawdziwe“ gdyż wyżej przytoczone słowa, najwyraźniej czytaliśmy w *Graždaninie*.

KURJER RZYMSKI.

* O powodzi we Włoszech donoszą depesze w dalszym ciągu, iż wylała rzeka Secchia pod Modeną; troje ludzi znalazło śmierć w falach. Poziom Po i Tessinu wznosi się ciągle; tamy na Adydze pod Weroną w wielu miejscach poprzerywane. W prowincji Vincenza wszystkie rzeki wzbierają, w niektórych miejscowościach groble już są przerwane. Deszcz ulewny nie ustaje.

* Były włoski prezes ministrów, p. Crispi, po przebytej ciężkiej chorobie, wyjechał na pewien czas do Neapolu. Stan jego nie przestaje wszakże budzić obawy, gdyż lekarze stwierdzili zatrważający upadek sił.

* W Genui zamordowano niedawno przywódcę tamtejszych anarchistów, robotnika Michała Benedetti'ego. Benedetti dostał dwa pchnięcia sztyletem. Żyjącego jeszcze zaniesiono do szpitala, gdzie na wszystkie pytania odpowiadał: „Dobrze mi się stało i stanie się tak wszystkim, którzy nie dotrzymają przysięgi.“ Mordercy swego nie chciał wydać. Domyślają się ogólnie, że Benedetti wybrany był losem do spełnienia jakiegoś czynu w dniu 1 maja, że czynu tego nie spełnił i za to poniósł karę śmierci od towarzyszy.

* Konserwatywny komitet zwołał ludowe zgromadzenie w Medjolanie, na którem podniesiono myśl, aby zażądać od ministra spraw wewnętrznych środków zapobiegających krzewieniu się literatury pornograficznej. Przeciw wnioskowi temu zwolennicy pornografii założyli nader burzliwy protest. Nigdzie prawie tak, jak we Włoszech, nie grasuje zaraza wyuzdania w romansie i prasie, i nigdzie nie kursuje tyle obrzydliwych rycin.

KURJER LONDYNSKI.

* Wybuch zdarzył się na pokładzie parowca, naładowanego naftą w Newport, w Walji. Pięcioro ludzi poniosło śmierć na miejscu, trzynastu jest ciężko ranionych; parowiec uległ znacznemu uszkodzeniu.

* Żelazny szrubowy parowiec angielski „Sykro“, płynąc z Gibraltaru do Londynu, nieopodal brzegów hiszpańskich trafił na założoną w wodzie torpedę. Eksplozja była bardzo gwałtowną, statek z niesłychaną szybkością począł się napełniać wodą i marynarze mieli zaledwie tyle czasu, aby się uratować na łodziach od niechybnej zguby. Przybyli oni do Corcubion, zkąd ich inny angielski statek odwiózł do Portsmouth.

* Żydzi przybywają w obecnych czasach do Anglji tak licznie, jak nigdy przedtem. Według urzędowych wykazów w przeciągu 6 miesięcy wylądowało w portach angielskich 13.000 wychodźców, (z samego Hamburga 4000), a z tych 80 procent bez jednego feniga. Przeważnie i prawie wyłącznie emigrują żydzi z Polski, Rosji i Niemiec.

KURJER NOWOJORSKI.

* Niedawno odbyła się z wielką ceremonją i w obecności tysięcy weteranów uroczystość położenia kamienia węgielnego pod mauzoleum, w którem spocząć mają śmiertelne szczątki jenerała i dwukrotnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Ulyssesa S. Grant'a. Grobowiec ów stanie w Riverside Park, pod Nowym-Yorkiem. Wdowa, dzieci i wnuki „wybawcy unji“ byli obecni na uroczystości. Jenerał Horacy Porter wygłosił mowę, poświęconą pamięci nieboszczyka, poczem dowódca Freemann łopatą, okutą srebrem, a specjalnie na ten cel sporządzoną, wykopał pierwszą grudkę zi jednocześnie okręt wojenny „*Yantio*“, stojący na kotwicy na North River w końcu Riverside Parku, dał 21 strzałów.

* Niepodobną do wiary wiadomość podają depesze amerykańskie, poręczając jej autentyczność. Oto w Hamilton (Ontario) w dniu 11 maja, 107 lat licząca staruszka, nazwiskiem Connelly, sprzykrzywszy sobie ostatecznie życie, a śmierci nie mogąc się doczekać, zamknęła się w swoim pokoju i ułożywszy się na pościeli podpaliła ją, oblawszy przedtem i pościel i siebie naftą. Kiedy domownicy wyważyli drzwi pokoju, zkąd dobywał się gęsty dym, ciało zgrzybiałej samobójczyni było już zwęglone.

ROZMAITOŚCI.

Zola o naturalizmie. Ostatni tom „Dziennika Goncourt'a“, który się niedawno ukazał w Paryżu, zawiera rozmowę, jaka się toczyła podczas obiadu pożegnalnego dla Turgenjewa o nowej szkole w literaturze, o realizmie. Flaubert robił zarzuty Zoli z powodu realistycznego wyznania wiary które autor „Rougon-Macquart'ów“ ogłosił w różnych dziennikach, a za pomocą których propagował i reklamował niejako nowy prąd. „Dobrze wam mówić!“ — odpowiedział na to Zola wzburzony, — „macie wszyscy jaki taki majątek, który was uwalnia od różnych trosk. Ja musiałem od początku pracować na chleb piórem. Musiałem przechodzić przez różne rodzaje pisaniny! Boże mój, śmieję się tak samo, jak wy, z wyrazów: naturalizm, realizm. A jednak powtarzać je będę ciągle, bo trzeba koniecznie te sprawy świeżo ochrzcić, by je publiczność za nowe uważała“. — Gdyby nie nazwisko Goncourt'a, będące wiarogodną rękojmią, możnaby wątpić o prawdzie tych słów Zoli.

Świeży kłopot. Austrjacki lekarz Arustamow na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego miał wykład o istnieniu jadu rybiego, poparty demonstrowaniem mikrobów. Mikroby te są identyczne z znalezionemi w trupach osób, zmarłych od jadu rybiego, a odkrył je wspomniany lekarz w rybie jadowitej.

„Dziewka z pod Karpat“. Jeżeli kto nie wie, jak ta istota wygląda, niechaj sobie kupi świeżo wyszłą w Londynie nowellę pióra panny Menie Muriel Dowie p. t. „A Girl in the Karpatians“. Z łaski panny Dowie, dowie się wówczas, że ta istota nie rusza się bez rewolweru, całemi dniami „ćmi“ papierosy i... kocha się na zabój w cesarzu niemieckim (!).

Jak na jedną nowelkę — dość bredni. I dziwićże się tu Francuzom, że dziwolągi o nas piszą kiedy solidna autorka angielska idzie z nimi o lepsze, a dzienniki jej ojczyste głoszą, że napisała „a very piquant book“...

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

29) (Ciąg dalszy).

Tego właśnie dnia po południu, Strzała, wziąwszy ze sobą psa i strzelbę, wybrał się do miasteczka, aby poczynić pewne sprawunki. Już miał wstąpić na ową wązką kładkę, gdy spostrzegł Marcina, który krwią zbroczony i zaledwie trzymając się na nogach, usiłował z przeciwnego brzegu dokonać przeprawy.

Przerażony Wicek krzyknął:

— Stój!

Przytem rękoma wykonywał gesty wzbraniające.

— Ho! ho! — mruczał Głodzikowski. — Niech mi się nikt nie przeciwi, bo jak Pana Boga...

Pies Strzały, widząc jakieś niespokojne ruchy swego pana, puścił się przez kładkę, na którą wszedł już i Marcin. Człowiek i pies spotkali się prawie na środku drogi.

— To ty mi hyclu będziesz stał na zawadzie! — krzyknął Głodzikowski ochrypłym głosem i nogą chciał psa strącić z kładki.

Ale sam stracił równowagę i gruchnął w przepaść.

Woda strumienia zarumieniła się od krwi, a pomiędzy kamieniami leżał trup Marcina z rozstrzaskaną głową.

ROZDZIAŁ XXI.

Po śmierci.

Strzała miał nadzieję, że nieszczęśliwemu można jeszcze nieść ratunek, więc się opuścił na dno przepaści; wnet się jednak przekonał, iż z Marcina dech życia już uleciał. Ażeby wydobyć martwe zwłoki, Wicek musiał się z niemi przeprawiać blizko wiorstę drogi w dół strumienia, gdzie już snadniej było na brzeg się wydostać.

Dokonawszy tego dzieła z niemałym trudem, niósł trupa przed szałasy. Strasznie wyglądała teraz latająca na wszystkie strony głowa nieboszczyka: kawałki zsiadłej krwi pozlepiały włosy na skroniach i czole, nieruchome oczy, krwią nabiegłe, wyszły na wierzch i wyszczerzyły się zęby obu szczęk, silnie zwartych.

Czarne sępy poczuły zapewne żer dla siebie, bo lecąc górą, przeprowadzały Wicka z tem brzemieniem.

Pierwszą napotkaną osobą był Kobylak który siedział pod drzewem i zdaleka już spostrzegł Strzałę.

— W imię Ojca i Syna i Ducha świętego! — zawołał Walenty, podnosząc się z ziemi, cała twarz jego przybrała wyraz zgrozy. Cóż się stało?..

Wicek złożył na ziemię ciężar i opowiedział starcowi całe zdarzenie.

— Gniew Pański przyszedł już do nas i trafił najpierwszego! — rzekł uroczyście Kobylak. — Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja!.. Duszy zmarłego racz dać pokój wiekuisty. Amen.

Niebawem nadszedł też Felek, i ujrzawszy zwłoki swego rodzica, rozgłośnym lamentem napełnił powietrze. Teraz Walenty wziął nieboszczyka pod swoją wyłączną opiekę, omył go, przybrał w czyste oblecenie i ułożył po za szałasami na stosie gałęzi. Przez całą noc leżał tak Marcin, sztywny, z obrazkiem świętym w rękach złożonych na piersi, z powiekami przyciśniętemi przez dwie miedziane monety; dokoła niego, zamiast świec, gorzały łuczywa. Kobylak, zgięty w kabłąk, klęczał i głośno odmawiał różne modlitwy za umarłego.

Po upalnym dniu, zaiskrzyło się niebo gwiazdami, w dolinie szumiał i huczał potok, a nad nim, niby dymek, unosił się lekki, białawy obłoczek mgły. Wnet też, jakby gwiazdami, pokryły się i lesiste góry miljonami świetlików. Z wnętrza borów dolatywał posępny głos puhacza a naokoło brzmiała nigdy nie ustająca muzyka świerszczów i piewików. Czasem na czystem niebie, jak rakieta, przeleciała spadająca gwiazda i, rysując świetlny łuk w przestworzu, ginęła w dziewiczych borach Brazylji.

Tego wieczora nikt nie tknął wieczerzy, przygotowanej przez Marynę. Przed szałasami siedzieli: Wicek, Maryna i Felek; nikt nie śmiał jakoś odezwać się jednem słówkiem, tylko Głodzikowszczak czasem coś sobie przypomniał i zaszlochał.

Wtem naraz w mroku zjawił się przed nimi Walenty i nic nie mówiąc, ręką dał znak, aby wszyscy za nim poszli. Zaprowadził ich przed zwłoki Marcina, na którego twarz padał blask od światła łuczyw. Uczucie smętku i grozy obudzał w duszach tej gromadki widok chłopa polskiego, zmarłego tak daleko od swoich, od cmentarza, gdzie spoczywały prochy jego dziadów i ojców.

Ziemia pragnie odebrać te płody, które urodziła, a teraz je oto traci na zawsze, — traci swoją płodność.

Kobylak miał w twarzy ów poważny i surowy wyraz, który cechuje kapłana, przejętego ważnością swoich obowiązków; jego oblicze zdawało się mówić do obecnych: „jestem wyższy nad wasze powszednie smutki i cierpienia, bo większe nad to rzeczy mię obchodzą, bo po nad waszą zgryzotą panuje wielka idea, a ja jestem jej kapłanem“.

Biedna jest ziemia, która takich już nie ma!

Starzec nie mógł uklęknąć o własnej sile, więc ukląkł, wspierając się na sękatym kiju, który wbił w ziemię; na nim złożył obie ręce i zaintonował litanję za dusze zmarłych. Jego głos drżący zdawał się ginąć w szumie potoku i krzyk puhacza dopełniał go niejako.

Już teraz słychać było ciągle wołanie i odpowiedzi:

— „Kyrie elejson. — Chryste elejson. — Kyrie elejson. — Chryste usłysz nas. — Chryste wysłuchaj nas. — Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami“...

A puhacz i szum potoku ciągle wtórowały tej litanji polskich chłopów.

Kończyli nabożeństwo, Kobylak wygłosił „Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata“, a chór mu odpowiedział „zmiłuj się nad nim, Panie!“

Nagle pies Strzały warknął i w bok poskoczył, ujadając zawzięcie. Nie przerwano atoli modłów jeszcze:

— „I nie wódź nas na pokuszenie“.

— „Ale nas zbaw ode złego“.

— „Panie, wysłuchaj modlitwy nasze“.

— „A wołanie nasze niech przyjdzie do Ciebie“...

Wtem dał się słyszeć odgłos cichych kroków. Mimowolnie wszyscy zwrócili głowy w tym kierunku i spostrzegli Manoela, który spokojnie, z głową pochyloną, przystąpił do zwłok i kornie padł na kolana. Przeżegnał się; złożył ręce, szeptał modlitwę, bił się w piersi, chylił ku ziemi głowę, i znowu się żegnał, i znów modlitwę rozpoczynał. Oni skończyli już się modlić, a z warg jego ciągle brzmiał jeszcze szmer pacierzy. Oprócz Walentego, wszyscy powstali, a murzyn ciągle się modlił.

Z za ciemnych borów ukazał się na niebie księżyc, gorejący ogromną łuną, wschodził jak pożoga, mająca cały świat objąć sobą. Przy jego krwawem świetle najwyższe palmy gór czarno się odrysował na tle nieba.

Walenty i murzyn ciągle jeszcze klęczeli przy umarłym. Manoelo powstawał niekiedy, dorzucał świeżych łuczyw na przygasłe ognisko, poczem padał na kolana i znowu się modlił. Pomiędzy tym człowiekiem a polskimi emigrantami istniał tajemny węzeł współczucia: on, przed dwoma laty jeszcze niewolnik, czuł dotąd, jak ciężko jest człowiekowi na obcej ziemi, gdzie mu wszystko walkę wypowiada.

Zabieliło się niebo, znużone całonocnem lataniem świetliki, zniknęły gdzieś w gąszczach i puhacz przestał nawoływać. Świeże, miłe powietrze poranku szło poprzez doliny, góry, a w lasach odezwało się, jak żałosne jęki, gruchanie gołębia jurity.

Oparty na swoim kiju, Walenty wyczerpał siły, drzemał i przez sen poszeptywał niekiedy jakieś wyrazy pacierza, a murzyn czuwał jeszcze ciągle i ciągle się modlił. Nagle powstał, podszedł do zwłok Głodzikowskiego, złożył przed nim ręce i zdawał się o czemś rozmawiać z przyjacielem, z którym się tyle razy trącał czarką kaszasu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Bernarda Seneńskiego; jutro św. Heleny, królowej.

Rocznice. Dnia 20 maja 1771 roku, przybywa Suwarow do Krakowa na czele silnego oddziału Moskali a wraz z nimi przybywa kilkanaście wozów z rannymi Moskalami.

Pełną grozy była chwila, w której umarł Władysław IV. Wojska Rzeczypospolitej przez Kozaków rozbite, zniszczone; hetmani w niewoli tatarskiej. Klęski nasze pod Żółtemi Wodami i pod Korsuniem wstydem okryły naród. Straszna burza, która w lat kilka potem zatrzęsła Rzecząpospolitą, już szumiała, już sypać zaczęła gromami. W takiej chwili *dnia 20-go maja 1648 roku umiera Władysław IV w Mereczu nad Niemnem, niedaleko Kowna.*

Nabożeństwo. Za duszę króla Władysława Jagiełły, odprawioną zostanie jutro o godzinie 10 rano msza św. w grobach królewskich w katedrze na Wawelu.

Czterdziestogodzinne nabożeństwo, odprawiane w katedrze na Wawelu, zakończonem zostało wczoraj o godz. 12-tej w południe, przy wspaniałym dźwięku „Zygmunta", w który bito przez cały czas śpiewania „Te deum" w kościele

JE. Książe Kardynał Dunajewski wyjeżdża dziś przed południem do Rzymu.

JE. p. Namiestnik hr. Badeni przejeżdżał wczoraj rano przez Kraków w powrocie z Wiednia do Lwowa. Na dworcu powitali p. Namiestnika: p. delegat Knczkowski, prezydent miasta dr. Szlachtowski i dyrektor policji dr. Korotkiewicz.

Poseł Leon Chrzanowski, w powrocie z Pragi, dokąd udał się na otwarcie wystawy, spędził dzień wczorajszy w Krakowie.

Prezydent miasta p. dr. Szlachtowski, oraz radcowie miejscy pp.: dr. Jakubowski i dr. Kasparek, wyjechali w dniu wczorajszym do Wiednia, dla przeprowadzenia z ministerstwem oświaty rokowań, co do budowy gmachów dla szkół średnich.

Z przechadzek po mieście. Za mało nam telegrafu, udoskonalamy telefon; pociągi dróg żelaznych, pędzące po 30 kilometrów na godzinę, już nas nie zadawalniają, chcielibyśmy jeździć z podwójną szybkością. Pospiech, wygoda, ułatwienie komunikacji, oto hasła wieku. Stolice europejskie od fundamentów przebudowują całe dzielnice, by w miejsce krętych, ciasnych uliczek, uzyskać szerokie, jasne, ułatwiające ruch i komunikację, wspaniałe ulice. Wszędzie istnieją plany regulacyjne, według których miasta się rozrastają, a plany te mają na względzie ułatwienie komunikacji U nas inaczej! inaczej! inaczej! Powstała nowa część miasta na łące św. Sebastjana. Spora to dzielnica, zabudowana pięknie, ale jest tam coś bezmyślnego w rozkładzie ulic Ulice: Zielona, Jasna, św. Sebastjana są jakby odcięte od innych dzielnic, jakby zduszone, uwięzione. Mają wyloty w ul. Dietla i św. Gertrudy, to prawda, ale ze śródmieściem i z Wesołą nie mają łączności. Dlaczego też z ulicy Starowiślnej, która stała się główną arterją Wesołej, nie ma ulicy poprzecznej ku Zielonej? A przecież potrzebniejszą tu była ulica od Jasnej. Chcąc z Grodzkiej iść na Zieloną, trzeba obchodzić część Grodzkiej, Dominikańską, św. Gertrudy i odbywać drogę po trzech bokach czworoboku, gdy można ją odbyć po jednym boku. Przejście przez Sąd, bywa o 7 godz zamykane, a w święta jest całkowicie zamknięte.

Takie odcięcie wielkiej, starannie zabudowanej dzielnicy od reszty miasta, nie może istnieć długo. Nie podobna, by istniała nieprzeparta zagroda między śródmieściem a ową częścią miasta, na przestrzeni od kościoła OO. Dominikanów po stary arsenał Ale byłoby dobrze, zawczasu o stworzeniu komunikacji pomyśleć, dopokąd tanim kosztem uczynić to można.

Wprost ul. Senackiej, w dziedzińcu gmachu sądowego jest domek parterowy, przylegający do klasztoru św. Józefa. Czy nie możnaby nabyć tej realności i na jej miejscu przeciąć ulicy? Między kościołem św. Marcina a starą pocztą jest sobie kamieniczka staruszka, którąby można usunąć z korzyścią dla estetycznego wyglądu miasta. Czyby też gmina ewangelicka, właścicielka tych realności, nie chciała zburzyć tego domeczku, otworzyć ulicy w tem miejscu, przez co straciłaby część placu na ulicę, ale zyskała sporo placu budowlanego, jakiby się przez to utworzył w ogrodzie i dziedzińcu starej poczty. Możeby miasto porozumiało się z gminą ewangelicką?

Oby się nie stało tak, jak z plantami Starych rnder nie zakupiono, gdy je za bezcen nabyć było można, aż w ich miejsce powstały duże gmachy, planty obcięły, widok na Zamek zasłoniły. Dziśby się chętnie chciało złe naprawić, ale już zapóźno. Zwracamy uwagę na te dwa punkty, bo one są jedyne, w którychby ulice utworzyć można.

† Zmarli. Wiktorja Schitawansowa, wdowa po emeryt. profesorze gimnazjalnym, przeżywszy lat 70, zmarła 19 b. m

Nominacja. Ministerstwo handlu zamianowało p. Jana Fischera, właściciela składu materjałów piśmiennych w Krakowie, asesorem przy tutejszym sądzie krajowym na przeciąg trzechletni.

Stopień dra praw otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie p. Włodzimierz Sas Błażowski, rodem z Budapesztu na Węgrzech.

Pogoda Po kilku dniach przykrej słoty zawitała znów tak upragniona pogoda. Termometr podniósł się i wskazywał wczoraj w południe 20 stopni Reaumura. Barometr zapowiada dłuższy szereg dni pięknych. Zarożą się więc planty i ogrody publiczne, zarożą się urocze poblizkie okolice Krakowa — dojrzewająca wiosna w całej pełni blaski rozwinie, zapachy roztoczy.

Dar. Hrabia Wilczek, przewodniczący Ochotniczemu Stowarzyszeniu ratunkowemu we Wiedniu, ofiarował gminie m. Krakowa przyrządy ratunkowe wraz z odpowiednim wozem wartości 4 000 złr. zastrzegając się, iż dar ten jest warunkowy, a mianowicie o tyle, o ile gmina m. Krakowa okaże gotowość do zorganizowania u siebie Ochotniczego Stowarzyszenia ratunkowego. Zorganizowaniem tej użytecznej instytucji zajął się już prof. dr. Obaliński, a jako ochotnicy, zapisać się mają wszyscy słuchacze medycyny tutejszej Wszechnicy.

Zwykły egzamin roczny w szkole przemysłowej uzupełniającej na Smoleńsku, odbył się w zeszłą sobotę, w obec delegata biskupiego ks. dra J. Bukowskiego, oraz delegatów Rady miejskiej pp. J. Rottera, dra Bandrowskiego, St. Feintucha, red. M Chylińskiego. Po ukończonym egzaminie wyrazili delegaci swe podziękowanie kierownikowi szkoły p. Maciołowskiemu, oraz pp. nauczycielom: ks. Fąferce, F. Sembratowi, T. Woźnemu, L. Miszkowskiemu, M. Gałkiewiczowi i K. Brochockiemu i A. Juszczyńskiemu za sumienną i gorliwą pracę nad uczniami, u których znaczny postęp w naukach stwierdzili.

Szkoła robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej, zjednała sobie już ogólne uznanie tak specjalistów jak i szerszej publiczności, która od czasu do czasu ma sposobność ocenienia robót artystycznego przemysłu na wystawach urządzanych przez dyrekcję szkoły. Ostatnia ogólna wystawa robót odbyła się przed dwoma laty; od tego czasu nie urządzono nic podobnego z powodu nieuniknionych znacznych kosztów. kiedy niekiedy tylko można było oglądać roboty poszczególnych uczennic lub nauczycielek. Przed kilku dniami wystawiła dyrekcja tejże szkoły na widok publiczny przedmiot wykonany na zamówienie kniazia Podhorskiego z Kijowa. Jestto parawan sześcioskrzydłowy z materji jedwabnej, haftowany jedwabiem różnokolorowym i złotem, tak zwaną robotą: „haft atłasowy cieniowany". Na pierwszem skrzydle na tle blado-liljowem rzucone są delikatne róże i begonie; na drugiem skrzydle, na tle kremowem wyhaftowano ostrężyny związane misternie z makami polnemi, bławatkami, kłosami i wyką; na trzeciem skrzydle blado-seledynowem, chmiel dziki łączy się z paprocią i bratkami; na czwartem o tle stalowem rozłożyste drzewo kasztanowe, na którego gałązkach, para sikorek całuje się dzióbkami i para szczygłów poluje na jedną muchę; u samego spodu skrzydła znajduje się gniazdko słowicze w tarninie, na piątem skrzydle, o tle brązowem, rój motyli fruwa wśród kwiatów jabłoni; szóste wreszcie skrzydło na tle pąsowem przedstawia monogramowo związaną koroną szlachecką z mitrą na górze haftowaną złotem i jedwabiem w odpowiednich kolorach. Pomysł jest wielce oryginalny i bardzo artystyczny; rozmaitość motywów, zmiana barw i deseni, sprawia nadzwyczaj miłe wrażenie dla oka. Dodać też trzeba, że wykończono tam wszystko najdokładniej i niezmiernie wprawnie; rzadko zdarzy się widzieć w podobnych robotach tyle zręczności i kunsztu. Parawan ten jest dziełem kilkumiesięcznej żmudnej pracy praktykantek szkoły robót panien: Ludwiny Radwańskiej, Jadwigi Kornickiej, Antoniny Trzcińskiej, Antoniny Zwirner, Józefy Płachenckiej i Julji Iwanickiej. Każda z wyżej wymienionych pań wykonała i rysunek i haft jednego skrzydła pod kierunkiem prof. Barabasza (rysunek) i nauczycielki pny Ksawery Chlebowskiej (haft).

Krakowskie Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci, komunikuje nam następujące warunki przyjmowania dzieci do lecznicy w Rabce, tamże przez siebie założonej i utrzymywanej:

1) Do lecznicy przyjmuje się dzieci skrofuliczne ubogich rodziców, potrzebujące używania wód rabczańskich. 2) Z pomiędzy skrofulicznych dzieci nie kwalifikują się do przyjęcia takie, u których obok skrofułów, znajdują się zmiany chorobowe w płucach, większe owrzodzenia, wymagające operacji lub opatrunku, następnie dzieci gorączkujące z jakichbądź powodów, wreszcie z chorobami zaraźliwemi i zakaźnemi. 3) Przyjmuje się dzieci od lat 4 do 12, uwzględniając przy każdorazowym wyborze, aby była równa liczba chłopców i dziewcząt. 4) Przy wyborze pierwszeństwo mają rekonwalescenci ze szpitala św. Ludwika, zwłaszcza po dokonanych operacjach, następnie dzieci z gminy miasta Krakowa wyznania chrześcijańskiego, a z pomiędzy tych dzieci ubogich nauczycieli, niższych urzędników, niezamożnych rzemieślników. 5) Z jednej i tej samej rodziny naraz kilkoro dzieci wysłanych być nie może, wybrać można tylko jedno, kuracji najbardziej potrzebujące, jednakże to samo dziecko przez lat kilka z rzędu z dobrodziejstwa instytucji korzystać może. 6) Do ścisłego przestrzegania wszystkich (od 1 do 5) wyszczególnionych postanowień, upoważnia Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie dyrektora szpitala św. Ludwika w Krakowie, a względnie jego zastępcę. 7) Ubiegający się o przyjęcie do lecznicy w Rabce, winni się zatem zgłaszać osobiście do dyrektora szpitala św. Ludwika w Krakowie lub jego zastępcy, w czasie między 1 marca a 15 maja każdego roku 8) Podania pisemne o przyjęcie, ani świadectwa lekarskie nie są potrzebne, jedynie w razach wątpliwych może lekarz kwalifikujący wymagać przedłożenia świadectwa ubóstwa. 9) Sezon kąpielowy trwa przez 6 tygodni. Corocznie będą dwa sezony, pierwszy od 1 czerwca do 15 lipca, drugi od 15 lipca do 1 września. 10) Wszystkie dzieci przyjęte wyjeżdżają wprost z Krakowa, a w przeddzień wyjazdu winny się przedstawić w szpitalu św. Ludwika w celu zbadania ich stanu zdrowia, a następnie natychmiast muszą być przez rodziców lub opiekunów odebrane. 12) Każde wyjeżdżające do Rabki dziecię, winno mieć ze sobą odpowiednią ilość bielizny, ubrania i obuwia, jedynie pościeli własnej nietylko nie potrzebuje, ale nawet zabierać nie może. 13) Dzieci pozostają w Rabce pod opieką i dozorem Sióstr Miłosierdzia, którym posłuszne być muszą, a w razie krnąbrnego zachowania się, wśród sezonu rodzicom na ich koszt odesłane zostaną. 14) Jeżeli dziecię podczas pobytu w Rabce zapadnie na chorobę ostrą, dłużej trwać mogącą, natenczas po zbadaniu przez lekarza miejscowego niezwłocznie przewiezionem zostanie do szpitala św. Ludwika w Krakowie, gdzie albo będzie dalej leczone, albo na żądanie rodzicom oddane.

Walne zgromadzenie Towarzystwa przemysłowców gazowych, odbędzie się dnia 29 i 30 b. m. Porządek dzienny obejmie wybory i odczyty.

Nowy obraz W. Łuskiny „Rzeź w Oszmianie" zwiedziło przez dwa ubiegłe święta około tysiąc osób.

Majówka młodzieży krawieckiej odbędzie się w niedzielę, dn. 24 maja na Panieńskich Skałach. Przygrywać będzie od godziny 2 popołudniu muzyka wojskowa. Biletów nabyć można tylko za zwrotem otrzymanego zaproszenia, u p W. Stachowicza, Rynek gł. l. 30 i w biurze kasy chorych przy Stow. krawców w domu cechu rzeźników, ul. Kolejowa l. 18, codziennie od godziny 10 do 1 w południe, a w dzień majówki przy kasie na miejscu. W razie niepogody majówka odbędzie się w następną niedzielę.

Na ćwiczenia obozowe do Myślenic wyruszył dnia wczorajszego trzynasty pułk piechoty krakowskiej. Ćwiczenia te trwać będą trzy tygodnie.

Brzegi Rudawy na Błoniach badała wczoraj komisja, której przewodniczył wiceprezydent p. Friedlein, o ile zachodzi potrzeba dalszych robót dla zupełnego uregulowania brzegów Rudawy. Z badań tych spisano odpowiedni protokół.

Pierwsze koszenie trawy na plantach, rozpoczęło się już wczoraj. Trawę skoszoną wywożą natychmiast stróże plantacyjni i odstawiają do stajen miejskich.

Sługa złodziejką. Agnieszka Młynarczyk z Cholerzyna, służąca u Franciszki Skroczek w Bronowicach, skradła swej służbodawczyni bieliznę i garderobę wartości kilkunastu złr. i zbiegła do Krakowa, gdzie ją jednak natychmiast przyaresztowano.

Nie chciał łowić raków. Siedmnastoletni J. G. b. uczeń gimnazjalny z Tarnopola, nie chcąc się oddać zawodowi, z jakiego ojciec jego utrzymuje siebie i rodzinę t. j. wyławianiu raków, zbiegł z domu z zamiarem udania się do Wiednia, gdzie, jak utrzymuje, miał zamiar postarać się o jaką pracę w której z fabryk. Nie mając jednak funduszów na dalszą podróż, wałęsał się od kilku dni po Krakowie, sypiając na plantach a żyjąc z jałmużny. Młodego chłopca odstawiono do rodziny.

Nieszczęśliwy wypadek. W drugi dzień Zielonych świąt, o godzinie w pół do ósmej wieczorem, Paweł Włodarz, gospodarz z Krowodrzy, powracając bryczką w stanie nietrzeźwym wraz z rodziną z Bielan do domu, nie mógł wstrzymać rozbieganych koni i wywrócił tak nieszczęśliwie, iż zabił się na miejscu. Znajdująca się na wozie żona i syn Włodarza, oraz ich kuzynka Pichała doznali lekkiego potłuczenia, zaś daleka krewna Włodarzy Aniela Pietrzykowa, żona dorożkarza z Krowodrzy, złamała rękę. Tylko dwie córki Włodarzy, Anna i Agnieszka, wyszły cało. Przybyła na miejsce komisja, po spisaniu odpowiedniego protokołu, poleciła odwieść ciało zabitego do kostnicy na Zwierzyniec. Anielę Pietrzykowę odesłano do szpitala św. Łazarza, Włodarzowa zaś z synem leczą się w domu. Wypadek ten wywarł niezmiernie przykre wrażenie na osobach wracających z Bielan, które około trupa aż do przybycia komisji przechodzić musiały.

Do Wieliczki dla zwiedzenia kopalń, przybyło w niedzielę około 1000 osób, a w poniedziałek przeszło 600 osób. W tej liczbie było około 300 osób przybyłych z Prus. Między zwiedzającymi nasze słynne saliny, zauważyliśmy także kilku Francuzów i Anglików.

Rada miasta Podgórza uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wyrazić swą wdzięczność Cesarzowi, za zezwolenie na założenie w Podgórzu wyższego gimnazjum państwowego. Rada upoważniła osobną deputację do złożenia najgłębszego podziękowania Monarsze. W skład deputacji wchodzą: burmistrz p. Adamski, oraz asesorowie: p. Gustaw Barnch i Roman Klein.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 19 maja.

Hotel Narodowy: ks. Władysław Reifus z Hoczniakowa.
Hotel Klejna: Dr. Ernest Bidtel, dyrektor kopalni nafty z Wieczna.
Hotel Krakowski: Stanisław Morawiecki, budowniczy z Krosna, ks. Piotr Sosenko proboszcz z Glinna, Gabriel Orzakiewicz notarjusz Biecza.
Hotel pod Różą: Berta Lotty właścicielka drukarni z Warszawy.
Grand hotel: Ludomir Janowski artysta malarz z Litwy, hr Michał Załuski wł. dóbr z Iwonicza, Włodzimierz Gniewosz wł. dóbr z Złotego Potoku, Kazimierz Zaremba wł. dóbr z Podhajec.
Hotel Drezdeński: Ludwika Ponikiewska obywatelka z Warszawy, Władysław Elterlein obywatel z Górki, Józef Ślusarski dyrektor fabryki z Moskwy, Michał Ślusarski inżynier ze Stryja, Teodor Stahlberger dr. medycyny ze Lwowa.
Hotel Centralny: Hipolit Markuszewski wł. dóbr z Gosprzydowy.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

We czwartek 21 b. m.: Szósty gościnny występ Heleny Modrzejewskiej: *Barbara Radziwiłłówna*, tragedja w 5 aktach Alojzego Felińskiego.

Ostatnia poczta.

Berno morawskie 19 maja. Otwarto tu tak zwany „Niemiecki Dom" przy współudziale delegatów stowarzyszeń niemieckich i wielu deputowanych. Przy tej sposobności wygłaszano szowinistyczne mowy.

Praga 19 maja. Dep. Kramarz przemawia w *Czasie*, organie czeskich realistów za tem, aby Czesi feodalni, Czesi morawscy i młodoczesi, porozumieli się co do wspólnego programu działania. Bawią tu także morawscy posłowie: Spincic, Borcic i Percic, którzy podobno układają się z młodoczechami w sprawie zbliżenia się do nich.

Moskwa 19 maja. Nowy generał-gubernator, W. książę Sergjusz, przybył tu już wraz z żoną i powitany na dworcu przez głowę miasta, odbył uroczysty wjazd do starej stolicy carów

Z Samarkandy donoszą, że pod przewodnictwem kapitana Barczewskiego wyruszyła do południowej Buchary, Pamiru i Kafiristanu ekspedycja, celem zbadania tych krain.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Encyklika papiezka.

Rzym 19 marca. W encyklice swej zbija Ojciec św. szkołę socjalistyczną, a występuje w obronie prawa własności i prawa dziedzictwa, oraz tłumaczy znaczenie współdziałania Kościoła przy rozwiązaniu kwestji socjalnej. Obowiązki wobec robotników Papież tak określa: „Rząd powinien czuwać nad tem, aby w pracowniach przestrzegano przepisów religji, oraz aby tam szanowano zasady moralności i sprawiedliwości. Dalej powinien rząd czuwać, aby wspólna praca robotników obojga płci, nie narażała na niebezpieczeństwo czystości obyczajów.

Jego Świątobliwość zwraca także uwagę na szkodliwość strejków a celem zapobiegania tymże, żąda usunięcia drogą ustawodawstwa przyczyn, których skutkiem są bezrobocia. Mianowicie należy ściśle święcić niedziele. Spory między robotnikami i przedsiębiorcami powinny załatwiać mięszane, to jest złożone z repreentantów z jednej i drugiej strony, sądy polubowne. Bogaci i wogóle przedsiębiorcy, powinni sobie przypomnieć swe obowiązki a robotnicy słuchać głosu rozsądku.

Ponieważ tylko religja zdolna jest uleczyć wszystkie rany społeczne, powinni mianowicie biskupi i wogóle duchowni pracować w tym kierunku, a wszystkich ludzi dobrej woli zadaniem i obowiązkiem pracę tę popierać. Każdy człowiek zaś powinien wykonywać przykazanie o miłości bliźniego, które jest wszystkich cnót podstawą.

Śpiewacy wiedeńscy w Konstantynopolu.

Konstantynopol 19 maja. Przybyli tu śpiewacy wiedeńscy i zostali powitani bardzo sympatycznie. Na koncercie urządzonym przez stowarzyszenie „Teutonia," wzniesiono toasty na cześć sułtana i cesarza Franciszka Józefa I-go oraz Wilhelma II-go.

Wydalenie Natalji.

Belgrad 19 maja. Ulegając przemocy wyjechała wczoraj Natalja we własnym powozie z pałacu, aby się pod silną eskortą udać na okręt. Już przy wyjeździe z pałacu usiłowało kilku indywiduów zatrzymać powóz, ale eskorta utorowała mu drogę. Tymczasem zbiegły się z różnych stron tłumy ludu, które drogę ponownie zamknęły. Dla tego usiłowała eskorta przeprowadzić powóz Natalji przez fortecę. Zauważywszy to ludność, pozrzucała żandarmów z koni i rozpędziła, rzucając na nich kamieniami. Następnie odprzężono konie od powozu Natalji, poczem ludność zaciągnęła go wśród pełnych zapału okrzyków do pałacu matki królewskiej. Nieprzeliczone tłumy oblegają pałac królewski. Ludność bardzo wzburzona.

O godzinie 6-ej wieczorem cały Belgrad się poruszył, ludność wyległa na ulicach. Na natarczywe jej żądanie musiała się Natalja pokazać w oknie. Okrzyki tłumów zagłuszają jej głos, gdy chce przemawiać. Tłumy zamierzały Natalję odprowadzić do zamku królewskiego. Kawalerja gwardyjska usiłowała oczyścić ulice. Tłumy cofały się aż do pałacu Natalji, gdzie się zatrzymały w groźnej postawie. Gdy zaczęto szydzić z komendanta gwardji, rozkazał tenże natrzeć z białą bronią na tłumy, które odpowiedziały gradem kamieni. Gwardja wobec tego cofnęła się. Wielu gwardzistów a między innymi także jeden oficer odniósł rany. Następnie gwardja zsiadła z koni i dała na komendę dwukrotnie ognia, na co tłumy ponownie odpowiedziały kamieniami, nacierając natarczywie na gwardję, która się cofnęła.

Po obydwóch stronach są straty w ranionych i poległych. Tymczasem zamknęła piechota wszystkie poblizkie ulice. Tłumy się nie cofały. Słyszano okrzyki: „Zguba Pasiczowi!" Sytuacja bardzo krytyczna. Mimo to ani na chwilę nie wahał się, czy wytrwać przy zamiarze wydalenia Natalji. Król Aleksander bawi od wczoraj rano w Topczyderze.

Belgrad 19 maja. Dzisiaj rano odwieziono Natalję pod silną eskortą na dworzec, zkąd udała się do Semlina. Wczoraj wieczorem od g. 9 do 10, oczyściła piechota i konnica ulice bez użycia broni. O północy wszędzie był porządek już przywrócony.

Wśród ludu ogólne oburzenie na rząd, rejencję, Milana i ministerjum wojny. Obawiać się można dalszych rozruchów. (Nie bardzo wierzymy, żeby długo trwały, bo o nieobecnych łatwo się zapomina. Przyp. Red.).

Minister wojny podał się do dymisji. Rząd układał się ponownie z podpułkownikiem Szafarikiem w sprawie objęcia przez niego teki ministra wojny.

Wiedeń 20 maja. *Politische Corresp.* donosi: Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, w którym wzywa prefektów, aby ogłosili ludowi, że wykonywując uchwałę Skupczyny, zmuszony był zarządzić w imieniu rządu środki gwałtowne, gdyż naprożno usiłował skłonić królowę Natalję do dobrowolnego zamieszkania poza granicami Serbji przez czas małoletności króla

Belgrad 20 maja. Minister wojny Miletic, którego dymisja nie została w pierwszej chwili przyjętą, oświadczył, że przeciw rozruchom nie może zarządzić środków wojennych. Wobec tego rezygnacja przyjętą została. Ministrem wojny mianowany został pułkownik Proporcetowiez.

Belgrad 20 maja. Wydalenie królowej Natalji sprawiło na ludności niekorzystne wrażenie. W poniedziałek bowiem deputacja obywatelska otrzymała ze strony rządu zapewnienie, że środki gwałtowne zostaną zaniechane. Tylko to zapewnienie zdołało przywrócić porządek i skłonić tłumy do rozejścia się

Belgrad 20 maja. Rząd nakazał powiększenie załogi. W ciągu dnia wczorajszego przymaszerowało kilka bataljonów, między innemi z Niszu. Wojsko ma rozkaz w pierwszym rzędzie bronić przystępu do miasta tłumom z głębi kraju przybyłym.

Skutki poniedziałkowej walki ulicznej przedstawiają się w gorszem świetle, aniżeli z początku myślano.

W bataljonie kawalerji, który brał udział w ataku, niemal wszyscy szeregowcy, a nawet oficerowie mniej lub więcej ciężko ranni Pomiędzy tłumem niezliczona liczba osób ranionych, wielu bez nadziei życia. W rozruchach brali udział studenci omladińcy, kupcy i wielu poważnych obywateli. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Wielu przyjaciół i stronników wygnanej wyjechało do Semlina, gdzie królowa zatrzyma się kilka godzin, poczem wyjedzie do Rumunji. Szczegóły wygnania napotykają na ostrą krytykę Podobno królowa zmuszona była opuścić pałac w szlafroku i lekkiem okryciu.

Praga 19 maja. Hrabina Taaffe, siostra prezesa gabinetu, zmarła.

Arcyksiężna Marja Teresa wyjechała z powrotem do Wiednia, dokąd pospieszyli także ministrowie Falkenhayn i Gautsch.

Praga 19 marca. Cesarz ma tu według urzędowych wiadomości przybyć z początkiem m. Czerwca.

Praga 19 maja. Arcyksiąże Albrecht zwiedzi w przyszłym tygodniu wystawę. Ministrowie Falkenhayn i Trojan odwiedzili Riegera w jego mieszkaniu. Bacquehem, Gautsch i Zaleski oddali tam swe bilety. Hr. Taaffe przybył tu na pogrzeb siostry.

Rzym 19 maja. W kołach watykańskich utrzymują na pewno, że nowy arcybiskup mohilewski zostanie prekonizowany na konsystorzu dnia 1 albo 4 czerwca b. r.

Wystawa w Pradze.

Praga 20 maja. Arcyksiążę Karol Ludwik przybył o godz. w pół do 10 na wystawę; oglądał z wielkiem zajęciem mnóstwo przedmiotów, wyrażając się o nich raz po raz bardzo pochlebnie. O godz. 1 w południe opuścił plac wystawy, żegnany z entuzjazmem przez publiczność.

Praga 20 maja. Udzielając posłuchania funkcjonarjuszom wystawy, zaznaczył Arcyksiążę Karol Ludwik, że od roku 1873 otwierając i zwiedzając wszystkie niemal wystawy w Austrji, może wydawać sąd o nich. Pragska wystawa rzeczywiście przeszła jego oczekiwania, tak, że wysoce miłą miał niespodziankę. Arcyksiąże oświadczył, że spostrzeżenie to zakomunikuje Cesarzowi, oraz wyraził nadzieję, że wystawa całemu krajowi przyniesie tylko pożytek

Zamach na carewicza.

Tokio 20 maja. Reskrypt cesarza japońskiego wyraża głęboki żal z powodu zamachu na carewicza i zarządza najspieszniejsze ukaranie złoczyńcy, aby szczerze przyjazne stosunki z sąsiedniem mocarstwem nie zostały zakłócone.

Z wysp jońskich.

Ateny 20 maja. Starszy rabin złożył rządowi greckiemu oficjalnie podziękowanie za opiekę, jaką otoczył żydów na wyspach jońskich. W piątek wszystkie sklepy żydowskie już były otwarte, a w niedzielę już ani jeden nie był zamknięty. Policja aresztowała pewne indywiduum, które obraziło żydów. Ajent policyjny, któremu zarzucano niedbalstwo, został wydalony ze służby. Ludzie, którzy zamordowali żyda przy dawniejszych rozruchach, zostali aresztowani. Wogóle znajduje się pod kluczem 27 osób. Śledztwo w sprawie rozruchów w toku. Niebawem spodziewać się należy zupełnego przywrócenia porządku.

Wiedeń 20 maja. Cesarz i arcyksiążęta wyrazili hr. Taaffe kondolencję z powodu śmierci siostry.

Królewiec 20 maja. Cesarz niemiecki był obecny w Elblągu podczas spuszczania na wodę łodzi torpedowej. W Królewcu brał cesarz udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Albrechta brandenburskiego.

Elbląg 20 maja. Cesarz niemiecki odpowiadając burmistrzowi na jego mowę powitalną, wyraził nadzieję, że obecny pokój prawdopodobnie i w latach następnych się utrzyma.

Paryż 20 maja. Bezpodstawną jest pogłoska, że zarząd marynarki zakupił armaty w fabryce Kruppa lub Armstronga. Faktem jest jednakże, że zakupiono w obydwóch fabrykach modele armat dla wypróbowania ich użyteczności w marynarce.

Limoges 20 maja. Dwa indywidua zostały aresztowane z powodu okrzyków: „Precz z Carnotem! precz z Constansem!"

Limoges 20 maja. W odpowiedzi na toast mera oświadczył Carnot, iż rządy wciąż zajmują się stosunkami robotniczemi i dzięki poświęceniu wszystkich, polepszą los robotników, którzy stanowią siły żywotne narodów.

Bruksela 20 maja. We wszystkich większych warsztatach wrócili robotnicy do pracy. Liczba strejkujących zmniejsza się.

(Od własnych korespondentów).

Paryż 19 maja. Minister budowli wydał rozporządzenie, że dworce towarowe mają być w niedzielę już o 10 rano zamykane.

Paryż 19 maja. Freycinet cierpi na rozdrażnienie nerwowe i wycieńczenie wskutek pracy. Rodzina nagli, żeby wziął dymisję, co też po powrocie Carnota z podróży, nastąpi.

Belgrad 19 maja. Wykonanie i utrzymywanie tramwaju oddano Towarzystwu wiedeńskiemu „Pericles Cicos" na 15 lat; w mieście będzie ruch konny, za miastem parowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* *Subwencje i pożyczki na cele drogowe.*

Wydziałowi powiatowemu w Gorlicach, na budowę drogi gminnej Ropa-Wysowa, subwencję w kwocie 1000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach, na budowę drogi gminnej Kurowice-Bóbrka, subwencję w kwocie 1500 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Sanoku, na budowę drogi gminnej Sanok-Bukowsko, subwencję w kwocie 3000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Brzeżanach, na budowę drogi gminnej Litiantyn-Kozowa, subwencję w kwocie 3000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Myślenicach, na budowę drogi gminnej Pcim Jordanów, subwencję w kwocie 1500 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu, na budowę drogi Jarosław-Rokietnica, subwencję w kwocie 1500 złr.; i na budowę drogi Pruchnik-Kańczuga, subwencję w kwocie 1500 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie, na budowę dróg: z Tarnowa do Wałek i z Tuchowa do Olszyn, subwencję w kwocie 5000 złr., oraz pożyczkę w kwocie 4000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce, na budowę drogi Krosno-Kępianów, subwencję w kwocie 300 złr.

Kraków 19 maja.

Pszenica 11.50—11.90, Żyto 8.60—9.20, Jęczmień 7.— 8.—, Owies 7.75—8.—, Groch 11.——18.— Tatarka 7.50—9.—, Proso 6.——7.50, Fasola 10.—13.—, Jagły 12.——15—, Siano —.——2.80, Słoma —.——2.20 Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.——3 20, Ziemniaki za hektolitr 1.80—2.20, Jaja za kopę 1.15—1.20, Masło za garniec, 3.50—4.—, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——77.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——73.—.

Ceny zboża

z dnia 16 maja 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	9·25 10·50	8·50 10·—	8·25 10·10
Żyto	6·80—7·50	6·65—7·20	6·60—7·25
Jęczmień	5·75—6 60	5·25—7·—	·50—6·30
Owies	7·25 —8·—	7·——7·50	6·85 7 50
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6· - 10·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12· 013·50	12·5013·25	12·2513·30
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	12·—52·—	41·—48·—	41 —47·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 maja 2 godz. 30 min. po południu.

	[illegible]			złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	91	60	Obl. ind. gal.	—	—
Renta austrjac. srebrn. „	91	45	4½% Obl. Po. kraj. galic.	—	—
Renta austrjac. 4% złota.	110	65	6% List. zas. g Za.kr. z. 36-l	—	—
Renta austrjac. 5% pa. nie.	102	20	4½% Listy zas. Banku kr. g.	—	—
Akc. ban. AW..	994	—	Akc. Länd . .	213	—
„ kredytowe	298	10	„ kol. Kar.-L.	216	25
Londyn	118	75	„ „ lw.-czer	24[illegible]	—
Napoleony	9	37	„ „ połudn..	—	—
Dukaty	5	56	Ruble	139	—
Marki	57	95	Srebro	—	—
5% Ren. w. pap	101	05			
4% „ „ złot	104	10			
Losy prem. w..	137	25			

Usposobienie giełdy spokojne.

Berlin 19 maja.

Bank. austr....	172	80	4% Lis. lik. pol	71	20
Krótki Wiedeń	172	50	Ak. kol. Kar. L.	93	40
Banknoty ros..	239	75	austr. kred.	161	—
5% Lis. zas. pol.	74	25	Ultimo Ruble .	240	—

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Wdowa poszukuje posady **jako towarzyszka starszej osoby,** lub do opieki w kąpielach słabej osoby. Wiadomość: Ul. Szewska, Nr. 8, I. piętro, 4 drzwi. 295(1-3)

Niemka poszukuje umieszczenia za bonę, lub lekcje za bardzo małem wynagrodzeniem Bliższa wiadomość w adm. „Kurjera Polskiego". 291(1-1)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S w administracji „Kurjera Polskiego".

Praktykanta z dobrego domu z pięknem pismem poszukuje dom komisowo-agencyjny Z. Meciszewskiego w Krakowie ul. Florjańska l. 32. 283(9-?)

Doniesienia rozmaite

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki 293(2-?)

Pianino i fortepian mało używane, własność prywatna, do sprzedania w składzie fortepianów J. M. Kordeckiego, ul. św. Anny **hotel Vistoria.**

Ktoby miał do sprzedania mało używaną kasę ogniotrwałą Wertheima, Wiesego, Polzera lub innej dobrej fabryki, zechce się zgłosić do domu komisowo-agencyjnego Z. Meciszewskiego w Krakowie ul. Florjańska l. 32. 28 (0 ?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Lokale

Pokój kawalerski z wiktem i usługą, na drugiem piętrze przy ulicy Szewskiej l. 4, jest każdego czasu do wynajęcia; widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia od 1 maja. Widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Trzy pokoje i kuchnia w ogrodzie od 1 Lipca, ulica Szlak Nr. 26 do wynajęcia. 2?0(3-3)

Meble różne są z powodu wyjazdu na ul. Szlak pod L. 32, tudzież magiel pokojowa jesionowa do sprzedania. 288(2-3)

Bulion mięsny, z dziczyzną mieszany, bardzo dobry poleca P. T. szanownej Publiczności restaurator Majewski hotelu Drezdeńskiego w Krakowie. **Kilo 4 złr.** 284(3-8)



„LUX"

Dr. BORKOWSKI

I. Sekcja maszyn do szycia, do haftu i pończoszkowych. (Jedyny w kraju skład hurtowny). Ceny konkurencyjne najniższe, wyroby poręczone, wymiana maszyn lub części tychże na nowe za małą dopłatą. Singera A nożna od 25 złr., Singera B od 29 złr.; ręczna A od 23 złr. Poręka 5 i 7 lat. Nieodpowiadające okazy do 3 miesięcy przyjmuję napowrót. Maszyna uniwersalna ryglująca pętelki od guzików od najcieńszych do najgrubszych, specjalna do skóry. Maszyny obrączkowe, Wiktorja, Fenix A, C, D, E. Wszelkie maszyny fachowe i specjalne. 1284(26-?)

Trzej robotnicy rolni,

Unici, pochodzący z Lubelskiego, zamiast jechać do Ameryki przybyli do Krakowa i poszukują jakiegobądź zatrudnienia w mieście lub okolicy. Jeden z nich pełnił poprzednio także obowiązki gajowego. Bliższa wiadomość w Admin. **„Kurjera Polskiego".** 1357(3-?)

Szukapracy

w zawodzie nauczycielskim osoba w średnim wieku posiadająca gruntownie języki: niemiecki, francuzki, polski i rosyjski i muzykę. Oferty pisemne w Redakcji „Kurjera Polskiego pod literą Z.

Zarząd dóbr Obłaźnice

o. p. Nowesioło k. Stryja.

MASŁO 5 klgr. paczka bruto franco: pierwsza strefa **3** złr. **80** cnt., druga strefa **3** złr. **90** cnt.

1242(17 ?) Z poważaniem **H. Selleb.**

Zgubiono!

zarzutkę męzką

w sobotę wieczorem

używaną, bronzowego koloru, z podszewką atłasową w drobne niebieskie kraty. Łaskawy znalazca zechce oddać takową na Łobzowską Nr. 6, mieszkania Nr. 23, za odpowiednią nagrodą.



Piękna willa

z pięterkiem, z dwumorgowym sadem, ogrodem warzywnym i kwiatowym, oraz budynkami gospodarczemi, pięć minut piechotą od Krakowa oddalona, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami **do sprzedania** lub rocznie **do wydzierżawienia.** Realność może być też z częścią ogrodu lub tylko z ogródkiem kwiatowym sprzedaną. **Parcele budowlane** są tamże tanio do nabycia. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w handlu KNORECKA przy ul. Florjańskiej pod L. 23. 1350(6-10)

Baczność!

Bardzo dobre, mało używane

Pianino, ładne meble

ze czterech pokoi i różne sprzęty gospodarskie i kuchenne do sprzedania z powodu wyjazdu. Smoleńsk l. 21 parter, od 11—12 przedpołudniem i od 3—5 popołudniu. 1345(3-3)

Poszukuje Majątku leśnego w Galicji,

przeważnie ze sosnownym lasem do wysokości 300.000 złr.

Opis i warunki pod adresem **Kazimierz Jonasz,** Wiedeń Hernals Gürtelst 57.

WYROBY MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1 60(3 ?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Wszelkie zamówienia na

Pasztety

przyjmuje i wysyła natychmiast za opłatą pocztową po **1** złr. **40** cnt. za 1 klg.

Bronisław. Kowalczyńska

1332 **w Młoszowej** (6-6)

poczta Trzebinia.

Franciszek Cembronowicz

MAJSTER SZEWSKI

w Krakowie ul. Grodzka 31, filja ul. Florjanska l. 4,

poleca w doborowym zapasie

obuwie **damskie** od **3** złr. 25 ct., męskie od **4** złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepsz. materjału.

Reparacja obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio 1234(1?-20)

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

i

KONFEKCYJ DAMSKICH

Ignacego Sobolewskiego

W KRAKOWIE

utrzymał w wielkim wyborze wszelkie

nowości na suknie

oraz

materyały na okrycia i płaszczyki

i poleca t kowe 1176(17-?)

po cenach umiarkowanych.

Próbki na żądanie opłatnie.

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca

Bibliotekę pisarzów polskich,

wydawaną przez

Akademię Umiejętności w Krakowie.

1. Fortuny i cnoty różność w historji o niektórym młodzieńcu ukazana, 1524, wydał Stanisław Ptaszycki. 1889 str. 27, z 1 podobizną . . . . — 20
2. Wita Korczewskiego Rozmowy polskie, łacińskim językiem przeplatane, 1553, wydał Jan Karłowicz. 1889, str. VI i 87 . . . . — 50
3. Marcina Kwiatkowskiego Książeczki rozkoszne o poczciwem wychowaniu dziatek, 1564, i Wszystkiej liflanckiej ziemi opisanie, 1567, wydał Zygmunt Celichowski. 1889, str. XI i 99 . . . . — 50
4. Marcina Bielskiego Satyry: 1) Sen majowy, 2) Rozmowa baranów, 3) Sejm niewieści, wydał Władysław Wisłocki. 1889, str XV i 119, z 3 podobiznami . . . — 60
5. Szymona Szymonowicza Castus Joseph, przekładania Stanisława Gosławskiego, 1 97, wydał Roman Zawiliński. 188?, str. V.I i 9 . . . . — 50
6. Tomasza Kłosa Algoritmus, to jest nauka liczby, polską rzeczą wydana, 1538 wydał Marjan A. Baraniecki 1889, str. XXIV i 76, z 2 podobiznami . . . . — 40
7. Mikołaja Reja z Nagłowic Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego, 1545, wydał Roman Zawiliński. 1889, str. XVI i 224, z 1 podobizną . . . .

Wyłączny skład na całą Galicję i Bukowinę

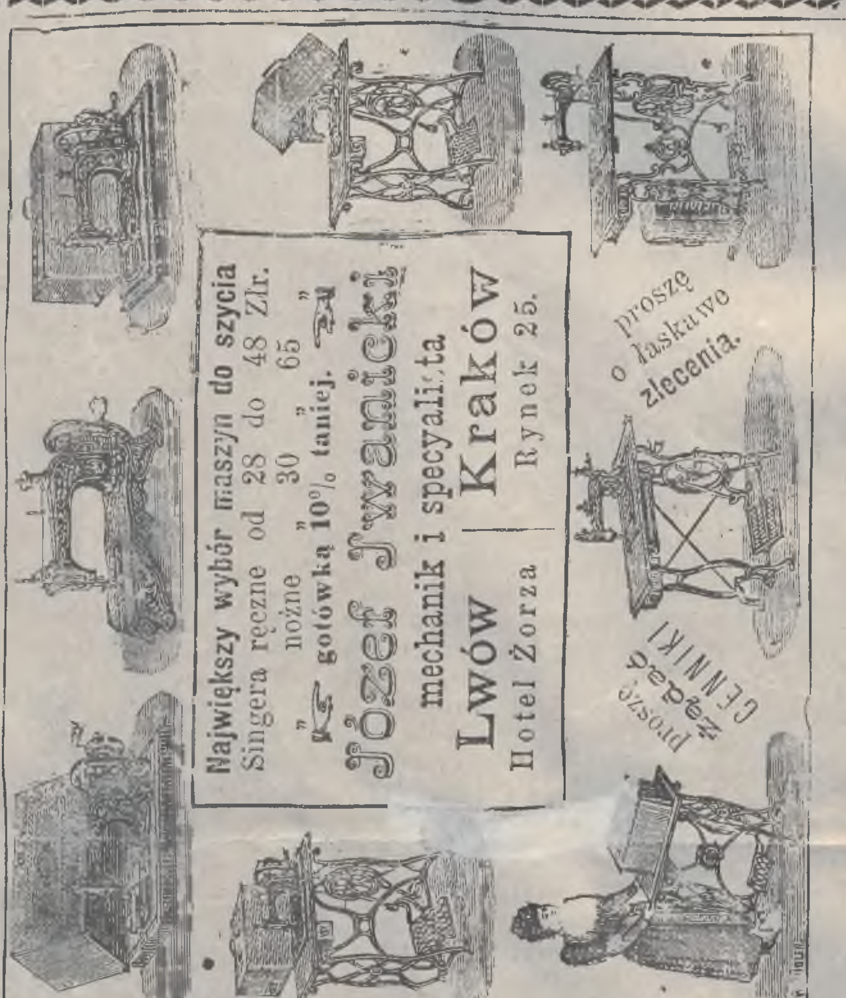
ORYGINALNEGO CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa i przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba

w handlu W. Krzysztofowicza

W KRAKOWIE, A- B 37 134 (3-?)

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. **20** za **100** kilogr.



Dyrekcja Towarzystwa tkaczy

założonego pod opieką św. Sylwestra w r. 1882,

przy szkole tkackiej w Korczynie

(poczta loco)

Poleca P. T. Publiczności

wyroby czysto lniane jak:

Płótna w różnych gatunkach apreturowane lub nie, wszelką bieliznę stołową zwykłej i adamaszkowej roboty, ręczniki zwykłe, adamaszkowe, kąpielowe białe lub szare, dymy zwykłe i adamaszkowe, płótna żaglowe, liberyjne, chustki, ścierki i t. p. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące

po nader umiarkowanych cenach.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

Czyniąc zadosyć P. T. Publiczności oświadczamy, że I. krajowa fabryka tkacka w Korczynie, swojego czasu anonsowana, tu nie istniała ani istnieje. 1?33(4-4)

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(19-?)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Zakład wodoleczniczy Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(25-60)

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski, administrator. *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

Przy c. k. zakładzie

Wodoleczniczym w Krynicy

otwieram nowo urządzony kompletny

PENSJONAT HYDROPATYCZNY

z dniem 15 maja b. r.

Dr. HENRYK EBERS

kierownik c. k. Zakładu hydr. w Krynicy.

Zgłoszenia i zapytania adresować należy: Do pensjonatu Dra Ebersa w Krynicy. 1259(12-12)

Rozsyłka WODY SZCZAWNICKIEJ ZE ZDROJÓW

Józefiny, Magdaleny, Szczepana i Walerji

już rozpoczętą została i można takową nabywać na zamówienia u Henryka Mattoniego w Wiedniu, albo za pośrednictwem Zakładu zdrojowego w Szczawnicy lub też ze składu Mattoniego u H. Zoellnera w Starym Sączu, także w Krakowie u K. Wiszniewskiego apteka pod gwiazdą, J. Wentzla, J. Goldwassera, — Tarnowie u N. Trauma — we Lwowie u Wiktora Goldbauma i E. Mendrochowicza — w Warszawie u Dra T. Heinricha, H. Kucharzewskiego, apteka Sukc. Karola Lilpopa i Edwarda Trentler, — i Leonardna Ziemińskiego.

ZARZĄD 1198(? 6)

Zakładu Zdrojowego

w Szczawnicy.

Ochraniajcie konie!

Z wielkiej, słynnej fabryki koców i derek na konie zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich.

Derka na konia 1 ½ metra długości i szerokości, sztuka	1 złr. 50 cnt.
Derka na konia 1¾ metra długości i szerokości "	1 " 80 "
Derka na konia żółto-włosista sztuka	2 " 50 "
Derka na konia żółto-włosista double sztuka	3 " 50 "
Koc mężki, wyborowego gatunku sztuka	8 " — "
Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka	12 " — "
Koc jedwabny houret sztuka	3 " 50 "

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur
Wiedeń, I, Dominikanerbastei Nr

?72(?0-20)

Na wiosenną porę!

FILJA WIEDEŃSKIEJ FABRYKI Ubiorów Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych

a mianowicie: 1084(20-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe, żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, meszykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych.

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy

po zdumiewająco tanich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, upraszą się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE
Grodzka L. 9, I-sze piętro.

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na wiosenną porę! **Na letnią porę!** **Na letnią porę!**

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II. 106 (45-?)

Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

R. Silberbacha w Krakowie

poleca:

Portland cement opolski marki F. W Grudmann, szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i ślązki, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne smołę gazową, oraz wszelkie materjały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem ślązkim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 1277(18-?)

Z powodu wyjazdu jest pod korzystnemi warunkami

Kawiarnia i restauracja

do sprzedania wraz z urządzeniem i konsensem w każdej chwili **w Krakowie ul. Poselska Nr. 18.** 1635(1-4)

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

Mleko, śmietanka i w ogóle nabiał

folwark Pychowice,

o ½ mili odległy od Krakowa, przyjmuje zamówienia na dostarczanie do domów prywatnych w Krakowie, codziennie rano między godziną 7 a 8 mleka świeżego prosto od krowy, zbieranego, śmietanki, śmietany, mleka kwaśnego itp. Zgłoszenia w domu przy ul. Wolskiej Nr. 18. 13?3(1-3)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 "	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 "	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 "	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 "	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 "	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 "	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.?2 "	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.?5 "	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 "	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 "	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 "	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 "	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 "	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 "	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 "	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3.47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 "	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 "	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca
9·54 " (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

1024(3-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 maja.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	138	50	139	50
Marki niemieckie	57	75	58	
20-to frankówka ważna	9	33	9	39
Rubel srebrny obrączkowy	1	37	1	43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	91	50	92	10
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	75	105	40
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie .	93	50	94	10
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	50	105	—
4½% " " "	98	40	99	—
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego . .	101	—	101	50
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop. .	96	—	97	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego.	98	75	99	10
4% " " " Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	50	98	25
4% " " " " " " " 41 let.	95	5	96	10
4% " " " " " " " 56 let.	95	20	9	—
4½% " " " " " " " 52 let.	99	80	100	25

	płacą		żądają	
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem. .	108	80	109	40
5% " " " " " " niepr.	100	70	101	25
4½% " " " " " "	98	40	99	—
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	50	101	—
8% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	—	6?	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100	—	101	—
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika . . . . . . po 210 złr	216	—	217	—
" Lwowsko-Czerniowieckiej . . . " 200 "	241	—	242	75
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie " 200 "	408	—	311	—
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . . . . . . " 200 "	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	25	23	25
" Stanisławowa	26	50	23	—
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża . .	18	—	19	—
" węgierskiego " . .	12	—	12	75
" włoskiego " . .	13	—	14	—
Bazylika Buda-Pesztu	7	—	7	40

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski

Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.

Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki